Nr. 120 We Lwowie, Niedziela dnia 25. Maja 1879 **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 24. maja.

(Jeszcze kilka uwag w sprawie Niepołomickiej. — Rozwiązanie przedlitawskiej Izby posłów; zwołanie sejmów. — Fiskalizm w Przedlitawii i Węgrzech. — Jeszcze o „sojuszu niespisanym“. — Zjazd Towarzystw rolniczych w Pradze. — *Czas* i jego teraźniejszy program.)

Jeszcze nie wszystkie szczegóły w niepołomickiej sprawie są już wiadome. Ten temat nie tak prędko da się wyczerpać. Jak dalece chciano publiczność, a właściwie parlament obałamucić, niech posłuży odwołanie się ministra rolnictwa na ankietę, w celu zbadania stanu zniszczenia tych lasów z Wiednia wysłaną. Do tej ankiety ze strony c. k. namiestnictwa jako władzy politycznej, został delegowany inspektor lasów galicyjskich, radca lasowy pan Lettner; ale pomimo tego jako członek tej ankiety nie fungował, jak z całego przebiegu jest widoczne.

Komisja wysłana, po oględzinach ogólnikowych wyrębanych przestrzeni, postąpiła sobie już w tym względzie parcjonalnie, że zaopiniowanie galicyjskiego inspektora lasów całkiem ignorowała, i tylko te szczegóły podała, które jak najmniej jaskrawe światło na właściwy stan sprawy rzucić mogły. I tak, dlaczego nie wyjaśniła ankieta, że zamieci śnieżne wyniszczyły tylko same młodniki, w czwarty perjod wyrębu wpadające, nie zaś same drzewostany najstarsze? A dalej dlaczego nie zaopiniowała, że chciawszy dalej w ten sam sposób gospodarować, trzebaby do wyrębu drzewostanów, a właściwie do wyrębu pojedynczych okazów grubszego drzewa, w trzeci i czwarty perjod wpadających, sięgnąć, a zatem młodniki, w tych drzewostanach się znajdujące, przez wyrąb tych pojedynczych drzew wyniszczyć?

Tak samo nie wspomniano, że w ostatnich latach założone kultury są w najnędzniejszym stanie, i że przez wyrąb tak bezwzględny w wielu miejscowościach wystawiono produktywną warstwę ziemi na wpływy atmosferyczne, więc przyprowadzono przez to już w stan, przybliżający się dezolacji, gdyż nakład na kultury i odnowienie drzewostanu znacznych ofiar będzie potrzebował.

Te wiadomości dochodzą nas z kompetentnych źródeł, i można im tem większą wiarę przypisać, ponieważ inspektora lasów galicyjskich do zaopiniowania wspólnego nie przypuszczono, i tegoż odrębnego zdania do technicznego sprawozdania nie zaciągnięto. Z tej przyczyny dałaby się publiczność li tylko w ten sposób zaspokoić, gdyby zaopiniowanie inspektora lasów galicyjskich w pismach ogłoszone zostało.

Patent cesarski, obwieszczający rozwiązanie przedlitawskiej Izby posłów, i zarządzający przygotowanie natychmiast i przeprowadzenie nowych wyborów, został we czwartek podpisany a dzisiaj w *Wiener Ztg.* ogłoszony. Wybory przypadną więc zapewne około lipca.

W klubie młodoczeskim doniósł p. E. Gregr, że według nadeszłej do niego wiadomości sejm czeski ma się zebrać d. 1. sierpnia i dwa miesiące obradować. Jestto prawdopodobne, gdyż innej pory na sesję sejmową niema, a więc zapewne i nasz sejm w tym czasie będzie zebrany.

W Karyntji stowarzyszenia spożywcze itp. zmuszone są likwidować z powodu okładania ich podatkami, zwykle większemi, niż nawet wkładki członków wynoszą.

Z Papy (w południowych Węgrzech) podaje *Pester Lloyd* następujący telegram: „Z powodu niesłychanego podwyższenia podatku dochodowego przez komisję fasyjną, wybuchło wielkie wzburzenie w tutejszych kołach kupieckich. Na licznem zebraniu uchwalili kupcy, energicznie wziąć się do rzeczy, i obalić elaborat komisyjny.“

Politik, która w sprawie wschodniej miewa oddawna bardzo dokładne wiadomości, podaje następujący telegram z Wiednia: „Wyszydzany tyle toast ambasadora austrjackiego w Londynie, hr. Karolego, na cześć kordjalności austrjacko-angielskiej („sojusz niespisany“) szczególnej doczekał się illustracji w obecnem postępowaniu naszego mieisterstwa spraw zagr. względem Anglii. Andrassy bowiem miał się dowiedzieć, że opór sułtana w sprawie konwencji austro-węgierskiej pochodził z podszeptów Layarda (ambasadora angielskiego w Stambule), który bądź cobądź pragnął nanowo odzyskać dla Anglii dawny wpływ w Stambule, i w samej rzeczy od czasu zawarcia owej konwencji jest bardzo lubiany u Abdul-Hamida.“

Wczoraj otrzymaliśmy telegram o ważnym wypadku w klubie rolniczym w Pradze. Nadeszłe dzisiaj wiadomości szczegółowe objaśniają dokładnie tę sprawę.

Po gwałtownem zamknięciu przez rządy Auersperga „czeskiego patrjotycznego Towarzystwa rolniczego“ utraciło ziemiaństwo w Czechach główne swoje ognisko centralne, które przez lat sto z okładem niezmierne korzyści przyniosło krajowi. Po zupełnem zerwaniu Czechów z Niemcami na polu politycznem, było ono zresztą jedynym łącznikiem pomiędzy zwaśnionymi. Auerspergowie obawiali się, aby niezbędna jedność na polu materjalnem najliczniejszej i najpoważniejszej klasy ludności, nie poprowadziła poza kresy interesów rolniczych, i aby z czasem nie spotężniał przez nie duch autonomiczny, który nieodłączny jest od rolnictwa. Towarzystwo to padło ofiarą, zabrano ogromny jego majątek, — i utworzono „krajową Radę kulturową“, za jaką tęskni i leniwa do szczerej pracy samoistnej partja „krakowska“. Rada ta niby urzędowa i niby nie urzędowa wydała nijakie a nawet szkodliwe owoce. W b. r. doszło do zgody między Czechami a Niemcami na zjeździe czeskich spółek cukrowniczych; poczęły się wołania o zgodę na polu politycznem i na wniosek welwarskiego (czeskiego) i litomierzyckiego (niemieckiego) Towarzystwa rolniczego, klub rolniczy zwołał wszystkie towarzystwa rolnicze z Czech na zjazd, który się odbył d. 22. b. m. w Pradze.

Chodziło o utworzenie „centralnego organu dla strzeżenia i reprezentacji rolnictwa całego kraju“. Na 86 towarzystw rolniczych 83 przysłały delegatów (uchyliły się tylko trzy ultraniemieckie). Ponieważ 200 przeszło osób nie mogło się zmieścić w lokalu klubu, więc p. Pollak (Niemiec z Litomierzyc) zaproponował „jako Niemiec“, aby zebranie przeniosło się do czeskiej besedy miejskiej, dokąd się też udano, i p. Pollak dla uczczenia Czechów mowę swoją zaczął, choć łamaną czeszczyzną.

Dokładnie rozprawy podać nam niepodobna wobec nawału innych wiadomości. Powszechnie odezwało się żądanie przywrócenia „Towarzystwa patrjotycznego“, a zniesienia „Rady kulturowej.“ — „Zabrano matkę — wołał pewien włościanin — a dano nam macochę!“ Uznano przychylną zmianę w ministerjum, gdyż dawne nie byłoby nawet pozwoliło na takie zebranie; minister Mansfeld przyjaźnym się okazał. Pewien włościanin, Niemiec z zachodnio-północnych Czech, wskazując na rozpaczliwe położenie rolników w swojej okolicy, zawołał: „U nas nienawiść narodowa jest rzeczą nieznaną. Ja i wszyscy moi ziomkowie chętnie oddalibyśmy krzesło poselskie nawet Czechowi, bylebyśmy wiedzieli, że jest rzetelnym dla nas i rzecz rozumie.“

Zewsząd odzywano się za zgodą narodową tak dalece, że gdy wniesiono, aby do komitetu, który ma dalej sprawę poprowadzić, wybrano po sześciu Niemców i Czechów, dr. Rieger przeciw temu oświadczył: „Dzisiaj inny wiatr wieje jak przed rokiem; po co wniosków, wyrażających pewien brak zaufania? Odłóżmy tu narodowość na bok; wybierajmy tych, którym ufamy, według hasła: „Nasz kraj nadewszystko.“ Wniosek ów jednak przyjęto, i uchwaliwszy wiadomą z telegramu rezolucję, wybrano komitet przez akklamację poczem zebranie zamknięto.

Jeszcze raz wrócić musimy do sprawy *Czasu* i jego policyjnej oferty.

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie, że nazajutrz po zamachu na cara, *Tagblatt* wiedeński otrzymał telegram z Krakowa donoszący, iż w sferach stańczykowskich układa się projekt adresu do cara, i że ten projekt Wielopolski powiezie do Warszawy Wielopolski rzeczywiście wyjechał do Warszawy, a w parę dni potem pisma warszawskie przyniosły nam adres w tej formie, w jakiej go aprobował namiestnik Kotzebue. Adres ten znają czytelnicy nasi. Była w nim tak samo jak w ofercie *Czasu* mowa o „ładzie boskim i ludzkim“, o tem, że Polacy stać zawsze będą po stronie tego ładu (chociażby samozwańczo reprezentował go rząd taki, który ładu tego nigdy w Polsce nie szanował); słowem, była tam przewodnia myśl ta sama, która przebijała z oferty *Czasu*. Jednakże *Czas* wyparł się, aby brał udział bezpośredni w układaniu adresu, ale wypierając się, pochwalił adres jak najszczerzej, oświadczył, że się pisze nań jak najzupełniej, i co więcej, podniósł go do godności sztandaru prawdziwie zdrowej, prawdziwie rozumnej, prawdziwie nawet tradycyjnej (to były jego słowa) polityki polskiej. Właściwie nawet dla tego tylko on się i wyparł współudziału w układzie adresu, aby tem goręcej módz go pochwalić, a zarazem, aby blaskiem adresu warszawskiego opromienić tę politykę, którą stańczycy prowadzą od lat kilkunastu, która zrodziła owo fatalne „Exposé,“ a która zstępując ze stopnia na stopień, nurzając się coraz bardziej w błocie i płaszcząc się coraz więcej, doprowadziła wreszcie do policyjnej oferty. Było to bowiem nieskończenie wygodnem dla *Czasu*, że mógł wobec swych czytelników powołać się na Warszawę, i wśród ich grona pokazać tym, którzy się jeszcze chwieją i nie mogą pogodzić serwilistycznej polityki *Czasu* z wrodzonem swem uczuciem patrjotycznem, że w Królestwie, gdzie naturalnie *Czas* wpływu mieć nie może, przyszli mimo to jednak do tego samego co i *Czas* przekonania i obrali ten sam kierunek postępowania wobec Moskwy.

Ale bo też była to chwila, w której *Czas* tryumfował. Doszedł on do kulminacyjnego punktu w swym serwilizmie, ofiarował się na policjanta i był pewnym, że oferta jego z radością przyjęta zostanie. W marzeniach swych sennych widział, jak z petersburgskiego rogu obfitości sypią się na stańczyków łaski carskie, „chresty i czyny“, i rozpływał się w uczuciu najwyższego samozadowolnienia. Za chwilę miał uszczknąć owoc kilkanastoletniej pracy, kilkunastoletnich zabiegów, w których się wyparł wszystkiego, narodowości, tradycji, dziejów kraju, nawet godności człowieka. Po takiem skasowaniu w sobie wszystkiego co jest szlachetnem, jakże ma ponętnym ten owoc musiał się wydawać! Nie dziw więc, że nawet majaczył i twierdził, że zaprowadzony stan oblężenia w Królestwie wyjdzie tylko na korzyść kraju.

Co się dalej stało, wiemy. Ofertę stańczyków kopnięto nogą tak brutalnie, jak na to zasługiwała. Zamojskiego car nie przyjął, a Szuwałów w Paryżu brał się za boki mówiąc o stańczykach. *Czas* wyparł się natychmiast wszystkiego i twierdził, że nigdy żadnej oferty nie czynił. Nie przyjęto stańczyków na policjantów, wypadało więc rehabilitować się wobec kraju. Owoż łatwem było wyprzeć się swych dziennikarskich elukubracyj, ale co robić z adresem, który miesiąc temu był objawem „zdrowej, rozumnej i tradycyjnej polityki polskiej!“ Dokument ten istnieje, a zmodyfikować jego znaczenie nie tak to łatwo. Cóż więc z nim robić? Wyprzemy się go także, rzekli stańczycy. I oto *Czas* zamieszcza dzisiaj następujący program, pod formą niby to z Warszawy nadesłanej korespondencji:

„Wynik naszej wyprawy adresowej, wywołanej zamachem petersburskim, nie pozostał bez skutków. Jakkolwiek p. Makow zapewnił naszego wysłańca o swej życzliwości dla mieszkańców gubernij kraju Nadwiślańskiego, jakkolwiek optymiści starają się usprawiedliwić nieprzyjęcie hr. Zamojskiego wybiegliwemi pozorami dworskiej etykiety, fakt sam na razie przykre tu zrobił wrażenie. Atoli ma swoje dobre następstwa. Przedewszystkiem położy koniec ośmnastoletnim pracom naszych komitetów adresowych. Bo proszę policzyć, ileśmy to już napisali adresów, począwszy od owego pamiętnego z r. 1861 a skończywszy na ostatnim; ten bowiem, sądząc z usposobień ogółu, bezwarunkowo ostatnim nazwać można; na nowy nie tak łatwo się zdobędziemy. Następnie fakt ten naznaczył, i to po raz setny, panujące w najwyższych sferach względem nas usposobienie. Wobec tego, zbytecznemi nawet były zwierzenia hr. Szuwałowa odnośnie do prawdopodobieństwa jakichkolwiek zmian w dotychczasowem naszem położeniu. Zwierzenia te jednak wielką posiadają doniosłość, nie są one bynajmniej wynikiem osobistych Szuwałowa poglądów, ale okolicznościowem wypowiedzeniem z góry nakreślonych zaleceń. Pomiędzy owem niepowodzeniem adresowem a ową pogadanką dyplomatyczną ścisły i konsekwentny panuje związek. Nie z utyskiwaniem więc i żałością liryczną za rozchwianemi nadziejami i oczekiwaniami, ale z szczerą wdzięcznością powinniśmy przyjąć te nowe dowody żywionych względem nas uczuć. Kraj wie czego się spodziewać i na co liczyć może. Wie, że tylko pracą, nauką, zwróceniem się w samego siebie, potrafi i zdoła wytrwać na tej krzyżowej drodze zawodów, po której kroczyć mu przychodzi. Początkowanie prywatne i skupienie sił powinno u nas zastąpić, jakoż w wielu razach zastępuje, ten konieczny współudział i przyczynienie się państwowe, do jakiego i jednostki obywatelskie i grupy społeczne wszędzie indziej mają prawo. Nam tego żądać nie wolno. Niech i tak będzie. Byleby tylko w tej pracy dodatniej, spokojnej, przeważnie zachowawczej, zmierzającej przedewszystkiem do podtrzymania szczątków niezłupionej jeszcze ojcowizny, nowych nie stawiano nam przeszkód. Bodajbym się mylił, lecz mi się widzi, że i w tym kierunku nic pomyślnego oczekiwać nie możemy. Skrępowani przepisami administracyjnemi, uciążeni systematem centralistycznym, wtłaczającym wszystkie nasze zabiegi, usiłowania i zamiary w nakreślone już poprzednio ramy, nieodpowiadające ani naszym warunkom etnograficznym, ani klimatologicznym, ani naturalnym pierwiastkom naszych zasobów ekonomicznych, nic na pewne podjąć, nic trwałego zbudować nie jesteśmy w stanie. A wszystko na domiar złego otoczone grubą warstwą pobudek politycznych, ciążących z góry w postaci nieprzebłaganej nieżyczliwości, nurtujących z dołu w kształcie interesów osobistych. Jak się dokonywał ten proces psychiczny nieprzebłagalności w najwyższej sferze wszechwładztwa państwowego, trudnoby dociec, czy istniał on w zarodku, czy powstał ze starcia materjałów przez nas samych dostarczonych, czy jest wynikiem umiejętnie zaszczepionych zewnętrznych naleciałości? Najprawdopodobniej jest następstwem połączenia tych trzech pierwiastków, ale że jest, że stanowi organiczny kierunek zachowania się względem nas najwyższych sfer administracyjnych, o tem już dziś nikt nawet nie wątpi.“

Czytamy i odczytujemy i jeszcze raz czytamy i wydziwić się nie możemy, jak mogły te uczciwe, prawdziwie polskie myśli pojawić się w szpaltach *Czasu*? Od tylu lat spotykaliśmy w nich rzeczy wręcz przeciwne. Widzieliśmy same płaszczenia się, samo tylko lizanie piedestałów każdego rządu, odwoływanie się jedynie do łask carskich i usprawiedliwianie carskiego despotyzmu (Exposé), a tu naraz dowiadujemy się, że kraj już wie, iż na żadne łaski liczyć nie może, że powinien wszystkiego dobijać się sam swoją pracą, że przekonał się dowodnie o „nieprzebłagalności“ Moskwy. Oh! niewątpliwie, *Czas* dowodnie się przekonał o tej nieprzebłagalności!

Wybaczy nam jednak *Czas* i wybaczą nam stańczycy, że w szczerość ich nawrócenia nie wierzymy. Kto mógł przez lat kilkanaście z najwyższym ferworem bronić wręcz przeciwnej polityki, ten żądać nie może, aby mu wierzono na słowo, iż myśli się poprawić. *Czas* i stańczycy systematyczną kilkunastoletnią swą pracą wyrobili w nas to przeświadczenie, że w nich dawno wygasło wszelkie tradycyjne uczucie polskie. Owoż patrjotyzm nie jest feniksem, z popiołów się nie odradza. Skoro raz zgasł, to zgasł na zawsze. Jeżeli więc *Czas* pisze: „nie z utyskiwaniem i liryczną żałością za rozchwianemi nadziejami, ale z szczerą wdzięcznością powinniśmy przyjąć te nowe dowody itd.“, to my jesteśmy zdania, że właśnie *Czas* w utyskiwaniu i lirycznej żałości za rozchwianemi nadziejami, zmienia front, i wdziewa na się konfederatkę, aby pozyskać mir w kraju, który był już zupełnie stracił przez czas kilkunastoletnich zabiegów o fawory carskie. Odepchnięty przez trony, pogardzony przez rodaków, *Czas* z stańczykami miał zawisnąć *au beau milieu des airs*, w pośrodku między niebem a ziemią. Wojować więc zaczynają patrjotyzmem, żeby ich przygarnięto u dołu gdy odepchnięto ich u góry, i dlatego starają się naprawić zgubny wpływ kilkunastoletniej swej pracy. Że naprawiają, jesteśmy radzi, ale nie wierzymy wcale, aby ich do tego skłaniały szczere motywa.

Po rozwiązaniu Rady państwa.

Rada państwa rozwiązana — delegacji naszej skończyły się mandaty. Niema już więc ani większości, ani mniejszości delegacyjnej, ani secesjonistów. Pod tym względem ustać muszą wszelkie spory, a do pracy wyborczej przystąpić trzeba z nieuprzedzonym umysłem i rozpocząć ją od rozpoznania sytuacji dzisiejszej, aby módz sobie utworzyć program czynności przyszłej delegacji w nowej Radzie państwa i do wykonania go dobierać odpowiednich kandydatów. Ogólnikowe programy nie wystarczą. Na daną chwilę trzeba szczegółowego programu.

W życiu parlamentarnem działalność poprzedniej reprezentacji lub pojedynczych w niej stronnictw wytwarza sytuację i wyniki, w których następni reprezentanci rozpatrzyć i albo do nich się powinni zastósować, jeżeli są korzystne, i dalej akcję prowadzić, albo jeźli są niekorzystne, powinni plan naprawy ułożyć i przeprowadzać.

Rozpatrzmy więc wyniki i sytuację, wytworzone działalnością sześcioletnią nieboszczki delegacji naszej.

Nasza delegacja tworzyła w Radzie państwa frakcję, liczącą przeszło 40 głosów. Aby cokolwiek osiągnąć, powinna była starać się o wydobycie stycznych punktów z innemi frakcjami i na tych podstawie wiązać się z niemi, stawiając pewne warunki i żądając ustępstw co do spraw naszych własnych a przyjmując pewne zobowiązania co do spraw tamtych frakcyj. Tym sposobem tworzą się przymierza parlamentarne i dochodzi się do wpływu i do osiągnięcia tych celów, dla których wyborcy wysłali delegację do Rady państwa. Z następnych wyborów wyszła delegacja zastać powinna już w poprzedniem sześcioleciu utorowane, wyrobione lub utrwalone aliansy parlamentarne, a wyborcy, kraj i nowi reprezentanci będą wtedy wiedzieć jak się rzeczy mają, jaki program postawić i co osiągnąć się da wśród danych stosunków.

Tymczasem delegacja nasza pod temi wszystkiemi względami, kończąc swoją sześcioletnią działalność, pozostawia „tabulam rasam“. Wprawdzie głosowała z rozmaitemi frakcjami, raz z lewicą, drugi raz z prawicą, to z centrum, to ze skrajną partją postępową, ale w gruncie rzeczy stała zawsze odosobnioną. Nie szukała nigdy stycznych punktów z żadną frakcją, nie czyniła żadnych ustępstw, i sama też nigdy ustępstw nie uzyskała. Nie starała się nigdy o porozumienie stalsze z tą lub ową frakcją, o alians parlamentarny. W drugiej połowie swego sześciolecia, od pamiętnej mowy dr. Dunajewskiego w rozprawie budżetowej, wzięła sobie za zasadę głosować za wnioskami rządowemi, nie wchodząc ani w porozumienie z innemi frakcjami rządowemi, ani też nie przeprowadzając żadnej umowy z rządem na podstawie: „do ut des“. Odpowiedni też musiał wypaść i rezultat sześcioletnej działalności delegacyjnej. Niema żadnych stosunków wyrobionych i utrwalonych, niema nawet żadnych wdrożonych lub przygotowanych. Po tak długiej czynności pozostała formalna „tabula rasa“, a kraj przystępując do nowych wyborów, ma zawiązane oczy, i musi sam przepaskę z oczu zdejmować, rozpatrywać się, w jakim stosunku do austrjackiego parlamentu się znajduje, układać sobie plan postępowania na przyszłość, kombinować, w jakie metamorfozy wchodzi konstytucjonalizm i parlamentaryzm austrjacki, do kogo się zbliżyć, z jakiemi frakcjami w porozumienie wejśćby mogła przyszła delegacja.

Każda z frakcyj parlamentarnych, w chwili gdy się kadencja kończyła, przedstawiła wyborcom swym rezultata swej sześcioletniej działalności i program na przyszłość. Każda przed rozjechaniem się inicjowała pewne zbliżenia się i aliansy swe na przyszłość. Tylko delegacja nasza rozjechała się bez wydania głosu z siebie. Nie przedstawiła wyborcom ani rezultatów swych czynności, ani nie nakreśliła planu postępowania dla przyszłej reprezentacji polskiej w Radzie państwa, czy to w odezwie do kraju, czy w jakiej wielkiej mowie mianej w Radzie państwa. Tylko Hausner w mowie przy ustawie finansowej nakreślił w potężnych rysach plan przyszłej polityki finansowej, na którą cały kraj się zgadza, lecz mowa ta nie jest objawem delegacji, gdyż Hausner nie należał do Koła polskiego, zresztą nie obejmuje jeszcze, jako powiedziana przy ustawie finansowej, całości potrzeb naszego kraju i naszego narodu.

Lecz prawda, delegacja nasza nie wraca znowu tak z niczem do kraju. Przywiozła ona przyrzeczenie poufne, że rząd a właściwie hr. Taaffe otoczy swą opieką wybory nowe w Galicji, tj. iż będzie się starał, aby ciż sami lub tegoż samego usposobienia posłowie byli znowu wybrani do przyszłej Rady państwa. I jest to istotnie jedyny wynik sześcioletniej działalności delegacyjnej, którego jedynym skutkiem będzie, że o kilku posłów powiększy się może koło polskie wiedeńskie.

Lecz aby to nowe Koło polskie zabezpieczyć sobie mogło pewne sukcesa w przyszłej kadencji tak wobec rządu jak wobec innych frakcyj parlamentarnych, i nie było tak samo odosobnione, jak dawniejsze, o tem nie pomyślała rozwiązana delegacja.

Wyłącznie więc to zadanie spadło na wyborców, i ci podczas akcji wyborczej przedewszystkiem temi kwestjami zająć się powinni. Bezmyślność przy wyborczej akcji byłaby najzgubniejszą. Niech się w tych kwestjach ścierają zdania w zgromadzeniach wyborczych, w mowach kandydackich, w artykułach dziennikarskich. Tylko w ten sposób z wyborów zdoła wyjść delegacja, która korzyść może przynieść krajowi. Ludzie i najzdolniejsi i najzacniejsi zużywają się w życiu publicznem. Więc trzeba i nowe siły wyszuka, aby zastąpić te, które zniedołężniały. A te nowe siły mogą się objawić tylko wtedy, gdy na arenach przedwyborczych rozwinie się dyskusja na szersze rozmiary, dyskusja nad planem postępowania przyszłej delegacji.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Z Szwajcarji 19. maja.

Wczoraj lud szwajcarski powołanym znowuż został do wykonania swojego najwyższego zwierzchniczego prawa, które w monarchiach przysługuje panującym osobom. Prawo to wykonywa się za pośrednictwem tak zwanego „referendum“, czyli sankcjonowania przez całą ludność męzką praw uchwalonych przez zgromadzenie narodowe.

W marcu zgromadzenie narodowe uchwaliło przemazanie 65 paragrafu konstytucji związkowej z roku 1874, który zniósł w Szwajcarji karę śmierci za wszystkie bez wyjątku zbrodnie, i zastąpienie go innym, orzekającym, iż tylko zbrodnie i występki polityczne nie mogą być karane śmiercią. Orzeczenie to pozostawia więc kantonom uchwalenie kary śmierci za zbrodnie pospolite. Lud sankcjonował wczoraj uchwałę zgromadzenia narodowego pomimo nadzwyczaj silnej agitacji przeciwnej, prowadzonej przez wszystkich zwolenników humanitarnego postępu.

Najznakomitsi mowcy, najbardziej zasłużeni obywatele, przemawiali na licznych zebraniach ludowych przeciwko wprowadzeniu kary śmierci i zachęcali do odrzucenia uchwały zgromadzenia narodowego, — nic to nie pomogło. Żadne argumenta nieokazały się dość przemawiającemi do przekonań ludu, który sprawiedliwości bez kata nie rozumie. Wezwania do łagodności w imię Chrystusa, nauczyciela miłości i poprawy; zaklęcia na honor i sławę Szwajcarji, od której świat cały oczekuje wzoru humanitarnego, godnego cywilizacji i postępu prawodawstwa, — przebrzmiały bez skutku, lud szwajcarski oświadczył się wczoraj za wprowadzeniem kary śmierci za pospolite zbrodnie.

Nie wielka wprawdzie większość głosów padła na stronę kata i szafotu, — lecz to nie zmienia rzeczy, faktem jest, iż nawet lud szwajcarski, najoświeceńszy w Europie, wychowywany od wielu wieków w wolności republikańskiej, nie dojrzał do tego stopnia, ażeby mógł zrozumieć, iż kara nie powinna być zemstą, iż ani człowiek pojedyńczy ani też naród i ludzkość cała nie posiadają moralnego prawa do wydawania wyroków, które robią niemożebną poprawę człowieka zbrodnią skalanego.

Przyjaciele postępu i humanitarności są wielce zasmuceni rezultatem wczorajszego głosowania. W 24 kantonach oświadczyło się 175.164 obywateli przeciwko karze śmierci, 186.041 głosów za karą śmierci. Niewiadome jeszcze są głosy z kantonu Wallis, lecz one jakokolwiek wypadły, nie zmienią niekorzystnego dla postępu wyniku wczorajszego *referendum*.

Do takiego rezultatu przyczyniła się wiele niechęć do centralizacji. Konstytucja z r. 1874 uszczupliła prawa samorządów kantonalnych na rzecz władz związkowych, centralnych. Nie zniosła wprawdzie różnych kodeksów karnych w kantonach obowiązujących, lecz położyła fundament do ujednostajnienia prawodawstwa kryminalnego w całej Szwajcarji przez odebranie kantonom mocy decydowania o karze śmierci. Wczorajsze głosowanie przywróciło kantonom tę moc i obecnie sprawa kary śmierci z szerokiej widowni związkowej przechodzi na małe, szczupłe widownie 25 kantonów.

Jest to więc jak z tego widzimy sprawa jeszcze nie skończona. Dwadzieścia pięć sejmów kantonalnych i dwadzieścia pięć *referendów* kantonalnych będzie o niej stanowiło — i bardzo być może, iż gdy w jednym kantonie będzie funkcjonowała gilotyna, w drugim będzie ona narzędziem nieznanem; że gdy w jednym kantonie za pewne zbrodnie spadać będą głowy z szafotu, w drugim za te same zbrodnie sądzić będą na karę kilkunastoletniego więzienia.

Nastręcza się nam tu jeszcze jedna uwaga tycząca się nie już kary śmierci i ruchu autonomicznego w Szwajcarji, lecz owego *referendum*. Instytucja *referendum* jest bardzo liberalna, wyraża bowiem najwyższą monarszą władzę ludu, sankcjonowania lub odrzucania praw przez ciała prawodawcze uchwalonych. Dopełnia też ona budowę republikańską w loiczny sposób, i sprawia, iż konstytucja nie może się stać martwą literą, że jest ona rzeczywiście ludową formą rządzenia. Żaden kraj, nawet republika Stanów zjednoczonych Ameryki, nie posiada podobnie liberalnej instytucji. W Ameryce prezydent rzeczypospolitej sankcjonuje prawa lub też kładzie swoje *veto*, tutaj lud sam za pośrednictwem powszechnego głosowania wyraża swoją zwierzchniczą władzę.

Demokraci szwajcarscy i przyjaciele postępu przez długi czas bojowali nad uzyskaniem dla ludu najwyższej władzy i wreszcie udało się im przeprowadzić swoje żądanie nietylko w prawodawstwie związkowem, ale i kantonalnem. Zdawało się im, że przez uzyskanie dla ludu najwyższej władzy położą nietylko koniec wszelkim ambicjom dyktatorskim w republice, ale też uzyskają w niej trwały fundament dla postępu reform w duchu coraz to więcej liberalnym. Konserwatyści swojego czasu opierali się całą siłą swoją wprowadzeniu *referendum*. Zdawało się im, że gdy lud wystąpi jako monarcha z mocą sankcjonowania praw, republika szybko potoczy się po kolei radykalizmu i zostanie opanowaną przez nowatorów i trybunów, gotowych wszelkie marzenia socjologów przeprowadzić w urządzenia szwajcarskie.

Praktyka zawiodła nadzieje jednych i okazała, iż obawa drugich była płonną. Dzisiaj największymi zwolennikami *referendum* są właśnie konserwatyści, upatrują w niem bowiem hamulec postępu i tamę przeciwko nowościom oraz reformom. Jakoż w rzeczy samej, lud w Szwajca-

rji jak wszędzie jest na wskróś konserwatywnym, zwłaszcza też lud wiejski, który stanowi przeważną część ludności tutejszej republiki. Miasta są w Szwajcarji liczne lecz o szczupłej liczbie ludności, że zaś one tylko okazują chęć i gotowość do reform, więc przy powszechnem głosowaniu nie mogą przeważyć wotów wiejskich, padających zawsze na stronę konserwatyzmu. Tym to sposobem *referendum* doprowadzając wolę ludności wiejskiej do znaczenia i wpływu, stało się narzędziem konserwatyzmu, nie zaś postępu.

Demokraci i radykaliści woleliby może, żeby ono zniknęło z konstytucji szwajcarskiej, nie mogą jednak wystąpić przeciwko własnemu dziełu i zaprzeczyć demokratycznej zasadzie, z której *referendum* powstało, i dlatego z rezygnacją poddają się jego wyrokom, pocieszając się nadzieją, iż z czasem, gdy oświata po wsiach mniej będzie powierzchowną, prawo sankcji przyznane ludowi będzie tem, czem być powinno, to jest dźwignią postępu i reform liberalnych.

Kto zna jednak Szwajcarję dobrze a gruntownie, ten nie może podzielać prędkiego ziszczenia się nadziei demokratów, owszem, przyznać będzie musiał, iż więcej są uzasadnione przypuszczenia konserwatystów, że za pośrednictwem *referendum* powoli pozbędą się liberalnych ustanowień nowej konstytucji. Zrobili już w niej wyłom, wyrzucając paragraf niedopuszczający kary śmierci. Zachęceni tą próbą wezmą się niebawem do innych paragrafów.

Jak lud szwajcarski jest niechętny innowacjom, wynalazkom, ulepszeniom, pokaże wam następujący przykład. Nad jeziorem Czterech Kantonów w przecudnej okolicy położona jest wieś Gerisau. Wieś ta była niepodległą przez kilka wieków republiką aż do końca XVIII. wieku. Do związku szwajcarskiego przystąpić nie chciała i byłaby dotąd nie przystąpiła, gdyby jej dekret rewolucji francuskiej i wojsko francuskie nie zmusiło do zrzeczenia się państwowego bytu. Otóż Gerisau należy dzisiaj do kantonu Schwyz. Otoczone z trzech stron stromemi a na kilka tysięcy stóp wysokiemi górami, ma tylko jeden wolny punkt do komunikacji ze światem, przez jezioro. Sąsiednie wsie Wegis i Brunnen także na brzegu jeziora położone chciały każda ze swojej strony pobudować drogi pod skałami wiodącemi do Gerisau i zaprosiły do wspólnej pracy niemogących zapomnieć swej niepodległości Gerisawców. Gmina ta atoli uznała, iż drogi są dla jej swobód i dobrego bytu niebezpieczne, bo łącząc ją ze światem, sprowadzą do niej ludność obcą z innych gmin, kantonów lub nawet krajów, która popsuje jej obyczaje i położy koniec patrjarchalnym urządzeniom, z któremi czuje się szczęśliwą i swobodną. Droga więc od Brunnen z jednej strony a z drugiej od Wegis, kończy się przy granicy gruntów gerisauskich i niemi nie można się dostać do tej wsi, co się chowa przed światem i nic o nim i o jego postępie wiedzieć nie chce.

Takich wsi jest bardzo wiele w Szwajcarji. Wszędzie zaś ludność wiejska aczkolwiek przyjęła strój francuski, opiera się przecież wszelkiemi sposobami duchowi czasu i jest mocno konserwatywną. Ponieważ zaś konserwatyzm szwajcarski jest konserwatyzmem wolności, duch zaś czasu przynosi reformy centralizujące wolność, co znaczy ograniczające i uszczuplające to największe dobro człowieka, więc po części słuszność mają chłopi tutejsi, iż się im opierają, i że występując przeciwko nowej związkowej konstytucji, bronią samorządów kantonalnych i gminnych.

Z listu otrzymanego z Włoch komunikuję wam kilka wiadomości pożądanych dla rodaków w kraju. Donoszą mi, iż dnia 11. maja r. b. Akademia Mickiewicza w Bononii zawiązaną już została formalnie. Uchwalono statut tego towarzystwa i wyprawiono go do zatwierdzenia ministerjalnego. Ustawy włoskie nie wymagają zatwierdzenia statutów towarzystw ze strony rządu. Założyciele jednak Akademii Mickiewicza starają się o takową, chcą bowiem uniknąć podejrzeń o agitację polityczną i spodziewają się tym sposobem zyskać pewną a uznaną podstawę do żądania, aby rząd włoski ustanowił w uniwersytecie bonońskim katedrę literatury polskiej i słowiańskich. Że rząd taką katedrę zaprowadzi, jest uzasadniona nadzieja, sprzyja bowiem Polsce i pojmuje wielką doniosłość słowiańskiego ruchu dla Włoch i dla świata całego.

Tymczasem rozpoczną się w Akademii Mickiewicza konferencje publiczne z dniem 1. czerwca 1879 r. Jakiś uczony włoski, którego nazwiska w liście dobrze nie mogę przeczytać, będzie miał wykład o geografii topograficznej Polski. Drugi wykład w języku włoskim będzie miał Teofil Lenartowicz. Za treść obrał sobie żywotność narodu polskiego. Przedmiot to niezmiernie ważny i ciekawy. Jeżeli zaś przypomnimy wam, iż Lenartowicz jest nie tylko wielkim poetą, ale także głębokim myślicielem, że pogląd jego jest szeroki, świetny, gruntowny a oryginalny, nie zdziwicie się, gdy wam wypowiem nadzieję, iż konferencja jego będzie co do znaczenia i wartości równą prelekcji Mickiewicza.

Akademia więc Mickiewicza dobrze rozpoczyna swoje czynności. Główna jej siedziba w Bononii. Ztamtąd rozszerzy się na wszystkie uniwersytety włoskie i może kiedyś doprowadzi do tego, że i w Rzymie będziemy mieli katedrę literatury polskiej i słowiańskich.

Na posiedzeniu dnia 11. maja uchwalono zaprosić na członków honorowych Akademii Mickiewicza czterech posłów naszych z mniejszości Koła polskiego w Wiednia t. j.: Kornela Ujejskiego, Ludwika Skrzyńskiego, Ottona Hausnera i Ludwika Wolskiego. Nominowano także członkami honorowymi tejże akademii: Władysława Mickiewicza, syna Adama; Juljana z Poradowa, autora dramatu „Przeor Paulinów" i dr. Zygmunta Bośniackiego, znanego z swych prac paleontologicznych, obecnie dyrektora zakładu kąpielowego w Bagni San Giuliano.

Donoszę wam także, iż w tych dniach okazało się pierwsze dzieło polskie drukowane we Włoszech. Jest to „Kleopatra" dramat w pięciu aktach, napisany przez Juliana z Poradowa, drukowany w Pizie, w drukarni Nistri et Comp. Wyszło wprawdzie dawniej dziełko Platera „Avulsa humana" z podpisem: Wenecja. Lecz zdaje się, iż broszura ta była drukowaną w kraju, — a miejsce druku oznaczono Wenecją dla względów nam nieznanych. Pierwszy ten druk polski we Włoszech wypadł jak najświetniej, czcionki prześliczne, odbicie dokładne, papier welinowy, całe wydanie wspaniałe. O wartości „Kleopatry" przemawia już samo nazwisko autorki „Przeora Paulinów"; „Wesela Zdobywcy"; „Lilii Wawelu" i „Księżny Gorysławy" dramatów znanych ze sceny lub wynagrodzonych na konkursach dramatycznych. Potrzeba było niemałej odwagi ze strony naszej autorki podejmować w dramacie przedmiot traktowany już przez takich mistrzów jak Szekspir i Alfieri, — a jednak po przeczytaniu „Kleopatry" wyznajemy, iż odwaga była zupełnie usprawiedliwioną, talent jej bowiem sprostał zadaniu i utworzył dzieło, które zajmie zaszczytne miejsce w polskiej dramaturgii. O „Kleopatrze" napiszę obszerniej w innem miejscu, — tu tylko dodam, iż jest to pierwszy tom „Pism dramatycznych" Juliana Moers z Poradowa i że niebawem ukażą się w Pizie dalsze tomy dramatów znakomitego dramaturga.

Mowa dep. ks. dr. Chełmeckiego

w sprawie ksiąg gruntowych na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z d. 2. maja 1879.

„Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu, aby przy sposobności rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w niewielu do p. ministra skierowanych słowach wyrazić prośbę o przyspieszenie założenia w Galicji ksiąg gruntowych.

Wiadomo, że sejm galicyjski w roku 1874 uchwalił był ustawę o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji i w w. księstwie Krakowskiem. Atoli wykonanie tej ustawy postępuje zbyt powoli i to tak dalece, że pomieniony sejm widział się po dwakroć spowodowanym do uchwalenia rezolucyj, zdążających do przyspieszenia w mowie będącej sprawy. Ostatnia, w roku ubiegłym na mój wniosek uchwalona rezolucja tak opiewa: „Wzywa się Wysoki c. k. rząd ponownie, ażeby w celu spieszniejszego zakładania ksiąg gruntowych w Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem Krakowskiem, liczbę urzędników, sądowych pomnożył, jak najspieszniejszej sprostowanie operatów katastralnych zarządził i na ten cel ze skarbu państwa potrzebne fundusze wyjednał."

Na podstawie wcześniejszej rezolucji, w tym samym duchu powziętej, udawał się galicyjski Wydział krajowy już w r. 1876 do c. k. namiestnictwa we Lwowie z prośbą o przyczynienie się do przyspieszenia tej dla kraju tak ważnej sprawy. Panowie! Jakiż był tych usiłowań rezultat? Prezydjum c. k. sądu wyższego we Lwowie oświadczyło w odezwie swojej z d. 14. grudnia 1877 l. 9.555, że nie ma nadziei szybkiego załatwienia tego przedmiotu, ponieważ nie posiada potrzebnych do tego celu funduszów, ani też rozporządza odpowiednią ilością urzędników sądowych.

W powołanej odezwie podniosło prezydjum sądu wyższego między innemi i tę okoliczność, że od czasu istnienia ustawy o podzielności gruntów i o prawie dziedziczenia po włościanach, tudzież w skutek ogólnego zadłużenia się mniejszych właścicieli ziemskich, który to fakt pociąga za sobą częstokroć przymusową sprzedaż, zmieniają się nieustannie posiadacze gruntów, przez co dzieło założenia ksiąg gruntowych na ogromne natrafia trudności.

Tym sposobem wypowiedziano ze strony bez wątpienia zupełnie kompetentnej konieczność pośpiechu, ale zarazem przyznano, że środki do ukończenia dzieła potrzebne są wcale niewystarczające.

Panowie! Wszak powszechnie wiadomo, że w dziedzinie prawodawstwa cywilnego nie ma może przedmiotu, któryby tak głęboko wnikał we wszystkie stosunki życia społecznego, jak właśnie księga gruntowa, któryby w tak stanowczy sposób o pomyślności indywiduów, rodzin, całych korporacyj i państwa decydował. Przedmiot ten zostaje w stosunku ogromnej doniosłości z pierwszemi źródłami życia państwowego: rolnictwem, przemysłem, handlem, i właśnie dlatego nie ogranicza swojego działania i swojego wpływu jedynie na gospodarstwo domowe, ale rozpościera błogie skutki swoje na gospodarstwo całego państwa, na całe jego bogactwo.

Atoli z boleścią wyznać muszę, że korzyści z ksiąg hipotecznych wypływające, nie dostają się w udziale naszej ludności wiejskiej; albowiem księgi te w Galicji w małej tylko ilości dotąd są założone. Z boleścią wyznać muszę, że z powodu braku tych ksiąg liczne u nas powstają procesa o własność gruntów, procesa częstokroć ze swawolą graniczące. Z boleścią wyznać muszę, że pomienione procesa przyczyniają się wielce do zubożenia naszego ludu wiejskiego. Że obok tego w skutek tych procesów sądy przeciążone są nużącą a niepotrzebną pracą, i innym swoim ważnym obowiązkom podołać nie mogą, nie ulega wątpliwości. Jedynie pisarze pokątni ciągną z tego zamieszania obfite dla siebie zyski; jest to grunt bujny dla oszustwa i zdzierstwa!

Temu złemu można zapobiedz przez śpieszne zaprowadzenie publicznych ksiąg gruntowych.

Nader bolesną raną, która mię smutkiem napełnia, jest okoliczność przez kompetentną podniesiona powagę, mianowicie ogólne zadłużenie się naszych włościańskich posiadaczy ziemskich. Lecz cóż jest przyczyną tego? Panowie! Sądzę, że się nie omylę, gdy powiem, że brak ksiąg gruntowych w znacznej części się do tego przyczynia. Gdy bowiem ksiąg gruntowych według wymagania dzisiejszego założonych, nie posiadamy, więc korzystanie z kredytu rzeczowego jest dla właścicieli ziemskich wielce utrudnione, jeżeli nawet zupełnie niemożebne. Mówię tu zaś o mniejszych posiadaczach, ponieważ dla większych istnieje tabula krajowa. Uczciwy kapitalista wypożycza swój kapitał tylko tym, którzy mu pewną niezachwianą dają rękojmię. Tę osiąga on jedynie przez zaintabulowanie się na odpowiedniej hipotece. Dziś równie rolnik potrzebuje kredytu jak kupiec i przemysłowiec. Posiadłość ziemska bez kredytu, to martwe ciało! Atoli instytucje kredytowe, kasy oszczędności itp. są już z tego powodu dla mniejszych właścicieli mniej przystępne, ponieważ one wypożyczają tylko na pewną hipotekę, a te mogą mieć dopiero wtedy, gdy kapitał będzie mógł być tabularnie zabezpieczony.

Widzicie więc panowie, iż biedny nasz chłopek w takiem znajduje się położeniu, że pożyczkę zaciągać musi tam, gdzie mu ją najprędzej i najłatwiej dają. Smutne następstwa tego stanu rzeczy są zanadto dobrze znane. Staje się nieborak pastwą lichwiarzy, istnych pijawek społeczeństwa naszego! (Głosy: bardzo dobrze!) I dożyliśmy straszliwych zjawisk, że drogie dla serca włościanina chaty i zagrody ojczyste zwolna w ręce takich przechodzą ludzi, którzy wprawdzie każdego czasu gotowi są dochody z roli do kieszeni chować, ale przyłożyć ręki do pługa ani ochoty nie mają, ani powołania! (Głosy: zupełna prawda!)

Panowie! Ostatniemi czasy zaprowadzono wprawdzie w Galicji ustawę, której zadaniem jest lichwie tamę położyć; ja jednak sądzę, że błogie skutki tej ustawy wtenczas dopiero w zupełności na jaw wystąpią, gdy instytucja ksiąg hipotecznych w całości ukończoną zostanie. Żywię nadzieję, że wówczas położy się także kres lekkomyślnym procesom o własność, że wówczas zawita spokój i zgoda do chat wieśniaczych, w których dziś niestety częstokroć niespokój i waśń panuje!

Łatwą jest przeto do pojęcia rzeczą, że ludność wiejska Galicji z upragnieniem oczekuje spiesznego zaprowadzenia ksiąg hipotecznych. Bądźcie przekonani panowie, że każdy dzień zwłoki w tej mierze pozbawia ubogiego rolnika licznych korzyści a dotkliwe przynosi mu straty.

Niechże więc Wys. rząd nie przewleka ukończenia tej dla Galicji tak ważnej sprawy. Pośpiech rządu przyjmie wieśniak z dziękczynnem uznaniem, widząc, że ofiary jego w mieniu i krwi znajdują ocenienie w zadośćuczynieniu jego życzeniom.

Przetoż w interesie gmin wiejskich, które w tej Wys. Izbie zastępować mam honor, jako też w ogóle w interesie kraju, do którego należę, zwracam w mojem własnem i w imieniu moich politycznych przyjaciół usilną prośbę do pana ministra sprawiedliwości, ażeby szczególną swoją skierował uwagę na przedmiot tyle ważny i jak najrychlej sprawił, iżby przez zaasygnowanie wyższej dotacji nie tylko liczba urzędników sądowych w Galicji pomnożoną została, ale także sprostowanie operatów katastralnych jak najspieszniej było uskutecznionem. (Brawo! Brawo!)

Na to przemówienie odpowiedział komisarz rządowy co następuje:

„Zapewniam, że sprawie zaprowadzenia hipotek włościańskich w Galicji poświęca ministerstwo sprawiedliwości i wszystkie władze, którym ją poruczono, jak najwięcej uwagi i gorliwości, że dzieje się wszystko, co przy danych środkach pieniężnych i siłach personalu dziać się może, co pokazuje się szczególniej ztąd, że w niemałej już liczbie sądów przystąpiono do ustanowienia osobnych urzędników do prowadzenia hipotek, gdyż liczba wkładek hipotecznych jest już bardzo znaczna. Rozumie się samo przez się, że dzieło tak olbrzymie, jak zaprowadzenie hipotek w całej Austrji, może postępować zwolna tylko i stopniowo. W imieniu jednak ministra sprawiedliwości mogę dać przyrzeczenie, że nie zaprzestanie, szczególniej także ze względu na potrzeby Galicji, poświęcać tej sprawie całej swej uwagi."

Z Izby sądowej

Lwów 23. maja. (*Towarzystwo kredytowe miejskie.*)

Początek o godzinie 9¼. Przewodniczący radca Budzynowski ogłasza uchwałę trybunału, odrzucającą w ogóle wnioski, które obrona we środę była wniosła. Tylko z „aktów delegatów" Towarzystwa miejskiego będą wyjęte te dokumenta, na które dr. Czemeryński się powołuje.

Czemeryński wezwany do dalszego tłumaczenia się opowiada: Porges za przeprowadzenie sprawy kotowania zażądał od nas 1000 zł., i to 500 zł. z góry. Obok tego, za pośrednictwem Klanga weszliśmy w stosunek z pewną asekuracją, której dyrektor oświadczył nam wręcz, że żaden zakład finansowy austrjacki nie jest w stanie podjąć się interesu z nami. Zapoznał nas jednak z dyrektorem asekuracji „Nerth-Britich" i tam była mowa o uzyskaniu zaliczki na rachunek premii za ubezpieczenie realności, będących hipotekami Towarzystwa miejskiego.

Przewodn. „Kredyt miljonowy pewny" telegrafujecie panowie dnia 27. kwietnia z Wiednia. Na jakiej podstawie? Cz. Po wizycie w banku anglo-austrjackim.

Przewod. W telegramie stoi dalej, żeby dyrekcja dawała na gwałt pożyczki, albowiem „liczba członków tu imponuje". Cz. Dawaniem pożyczek chcieliśmy uzyskać podstawę do emisji listów i lombardowania ich.

Przew. Liczba członków imponowała w Wiedniu dopóki nie zobaczono wykazu szczegółowego, w którym członkowie figurowali z bardzo małemi udziałami. Cz. Byli tam członkowie z dość znacznemi, tysiącznemi udziałami. P. Ale zbyt prędko usunęli się, jak np. Osiecki itp.

Przewodniczący odczytuje tu list Czemeryńskiego i Pisarczuka z relacją o dotychczasowych czynnościach ich. Arnsteina przedstawiają oni jako kapitalistę i dyrektora kilku zakładów finansowych (nb. wówczas już skrachowanych.) Ertla jako kapitalistę i dyrektora banku (również skrachowanego), Straussa jako jeneralnego konsula amerykańskiego we Frankfurcie, podczas kiedy ten był nim tylko do r. 1871. Opowiadają dalej szczegóły umowy z nimi, i porównując, co bank włościański płacił za pierwsze finansowania, utrzymują, że prowizja konsortom przyznana, jest bardzo skromną. Zresztą pozostawiają decyzję radzie zawiadowczej, zwracając przytem jej uwagę, że odkryli źródła, z których „miliony wpływać będą na Towarzystwo". Donoszą także, iż mają jeszcze „cenną ofertę kilkumilionową", o której doniosą skoro dojrzeje. Co do stosunku z asekuracją londyńską, to donoszą, że właśnie dziś (27. kwietnia) mają mieć konferencję z jej reprezentantem. Podług jednak — pisze Czemeryński — co nam w tej sprawie dyrektor jednej z największych tutejszych asekuracyj (izraelita James Klang) mówił — można ten interes uważać za pewny; dostaniemy ajencję tego Towarzystwa na Galicję, zaliczkę na listy, a nawet Towarzystwo londyńskie będzie kupować nasze listy. W końcu dodaje: Mamy koszta bardzo wielkie, mając do czynienia z pierwszorzędnymi ludźmi — musimy występywać odpowiednio, — a drożyzna wielka, prosimy tedy o podwyższenie nam dyet na 25 zł. Proponujemy przytem, aby członkowie rady zachowali ten interes w największej tajemnicy, a to dla zapobieżenia intrygom nieprzyjaciół.

Czemeryński. Jestto przedstawienie całkiem wierne sytuacji, jak nam się wówczas przedstawiało, jak je widzieliśmy. Nikogo w błąd nie wprowadziliśmy. Przesady żadnej, jeno to pisaliśmy, oczem była mowa faktycznie. Była nawet mowa o ewentualnej podróży do Frankfurtu lub Londynu.

Przewodn. Dlaczego bank anglo-austrjacki cofnął się od interesu?

Czem. Z powodu początkowej odmowy kotowania. To go zraziło. Ja podałem skargę z powodu tego Potem dowiedziałem się, że bank redukował wówczas swój własny kapitał akcyjny.

Przew. Przyczyną była odmowa Landauera z Towarzystwa eskontowego, przystąpienia do tego interesu, tudzież liche referencje, jakie o Towarzystwie ze Lwowa nadeszły.

Czem. To dopiero później nastąpiło. Prz. Czyś pan wierzył w rzetelność tego, coś pisał? Cz. Wierzyłem święcie — bo tak się nam przedstawiała speranda interesu. Przyjeżdżaliśmy z małemi nadziejami do Wiednia, a gdy nam poczyniono takie nadzieje, byliśmy może upojeni, oszołomieni, ale to nie nasza wina. Każdy na naszem miejscu byłby w takiem samem usposobieniu. Przedstawiłem wiernie stan pertraktacji.

Rada zawiadowcza d. 3. maja uchwaliła: Wezwać delegatów, aby „nie zrywając interesu z Arnsteinem i sp., tudzież z asekuracją angielską, starali się odroczyć ostateczną decyzję, a tymczasem aby przybyli do Lwowa i osobiście rzecz wyjaśnili. W skutek tej uchwały przebyłem noc w gorączce i na zapytanie telegraficzne, otrzymałem od Bałutowskiego wezwanie powrotu do Lwowa. Ja nie mogłem pozostawić rozpoczętych układów bez dopilnowania, więc wysłałem Pisarczuka d. 4. maja do Lwowa dla wyjaśnienia sprawy. Ten na radzie d. 5. maja uczynił to, i Rada uchwaliła wydać Czemeryńskiemu i Pisarczukowi pełnomocnictwo do zawarcia interesu z konsorcjum z zastrzeżeniem ratyfikacji. Wśród tego Arnstein i sp. d. 30. kwietnia zrobił nam nową ofertę stałej sprzedaży listów do wysokości 2 milionów złr. i zastrzegł sobie możność wzięcia jeszcze dalszej 2-milionowej partji takowych. Przewod. Czemeryński i Pisarczuk telegrafują o tem d. 1. maja: „Nowy olbrzymi interes" „sprzedaż dalsza choćby 30 milionów zapewniona" „konsorcjum obowiązuje się spieniężyć 4 miliony i niecierpliwi się — czekają — prosimy o upoważnienie". Na jakiej podstawie mogłeś pan to telegrafować? Cz. Donosiłem o tem, o czem faktycznie była mowa. Dotąd wierzę, że interes byłby przyszedł do skutku, gdyby nie zawód z kotowaniem. Przewodniczący odczytuje z protokołów Czemeryńskiego cztery wyznania, z których wynika, że sam Czemeryński nie wierzył w realizację takich milionów i mniemał, że da się uzyskać może parę kroć — może pół miliona. Czemeryński. Moje nadzieje dopiero później się redukowały na widok trudności doznawanych. W telegramie z 2. maja odpowiadając na telegram Ławrowskiego donoszę, że interes assekuracyjny i pożyczkowy, na który Rada zawiadowcza główną wagę kładła, jest wątpliwy i niepewny, a najlepszą natomiast jest sprzedaż listów, i żądają przyjęcia jego. D. 3. maja radzą i proszą gorąco przyjąć warunki, szczególnie z Towarzystwem asekuracyjnem londyńskiem. Na to jak powiedziano wyżej wezwano ich, aby przyjechali do Lwowa. Czemeryński zostaje tedy dla dalszych traktowań, a wysyła Pisarczuka i żąda zaliczki 500 złr. dla kotującego Porgesa. D. 5go dała Rada upoważnienie do zawarcia interesu z asekuracją i z Arnsteinem. Dalszy obrót rzeczy zawisły był od kotowania, więc w kilka dni później wrócili obaj do Lwowa, pozostawiając tę sprawę Porgesowi. Prokurator. Kotowanie było niepewnem, a nawet zostało później w czerwcu odrzucone, a panowie ciągle prowadziliście układy o miliony? Cz. Nam przedstawiano, że kotowanie nie podlega wątpliwości. Przewodn. odczytuje list Arnsteina i sp. z dnia 21. maja pisany do Czemeryńskiego i Pisarczuka, w którym zapewniają, iż pierwszorzędna instytucja finansowa przyrzekła przystąpienie do interesu, i zaproponowała utworzenie syndykatu czyli fuzji sił finansowych w celu stałej rozsprzedaży listów, ponawiają tedy swoje oferty, i napierają na ich przyjęcie.

(Przerwa pół-godzinna.) Czemeryński. Powróciwszy do Lwowa, zdałem sprawę ustnie Radzie zawiadowczej. Ta przyjęła 28. maja wszystko do wiadomości i poleciła delegatom doprowadzić sprawę do końca. Późniejsze tedy kroki moje robiłem wyraźnie z jej upoważnienia. Zajmowałem się tymczasem pracą biurową. Prawie do lipca żadnej promesy na pożyczki hipoteczne nie wydawano. Sam p. Groman w liście do mnie, żalił się z tego powodu na p. Glassa, kierownika oddziału hipotecznego. D. 23. czerwca odmówiło ministerstwo kotowania. Na drugi dzień wyjechaliśmy ponownie do Wiednia. Badając za przyczynami odmowy dowiedzieliśmy się, że Izba giełdowa dała niekorzystną opinię. Porges oświadczył, że nie miał tam wpływu i nie wiedział o ingerencji Izby giełdowej. Chodziło nam więc o wznowienie usiłowań. Strauss wziął to na siebie, i zażądał funduszu dyspozycyjnego 5.000 złr. na to. Na moje żądanie p. Bałutowski nadesłał mi 2.000 złr. Co do dyskrecyjnych wydatków w tej mierze zdam sprawę osobno. Ułożyłem memorjał obszerny i rozdzieliłem go radcom giełdowym. Równocześnie w ministerstwie poczyniliśmy stosowne kroki, aby przyspieszono sprawę. Zdawało się, że kotowanie według zapewnień z tych ofert, nie ulegnie już żadnej wątpliwości. Na podstawie tej nadziei konsortowie wnieśli d. 12. lipca swoją ofertę co do drugiej części swojej „opcji" wzięcia listów dłużnych. Wysłałem znowu Pisarczuka do Lwowa. Dnia 16. lipca Rada zawiadowcza uchwaliła dla nas upoważnienie potrzebne do dalszych układów i zawarcia umowy na podstawie dawniejszych ofert i najświeższej. W piśmie z dnia 12. lipca konsortowie oświadczają przedewszystkiem, że rachuba terminu do ostatecznego zawarcia umowy ma się zacząć dopiero od chwili, kiedy kotowanie zostanie przyzwolone. Następnie powtarzają swoje oferty poprzednie wraz z warunkami prowizyjnemi. Zachodzi tylko ta różnica, że od lombardowania pierwszych dwóch milionów żądają już nie 5 ale 6%, podobnie jak od sprzedaży.

Przewodn. wytyka tę różnicę. Cz. Mowa była zawsze tylko o wysokości pierwotnych ofert. Zresztą do definitywnego kontraktu weszła tylko stypulacja pierwotna. Przewodn. odczytuje list konsortów z dnia 8. września, w którym się domagają zawarcia definitywnej umowy — czyli formalnego kontraktu, i w tym celu na koszt Towarzystwa chcą ewentualnie nawet zjechać do Lwowa, by się zarazem umówić co do obrobienia prasy perjodycznej i ewentualnego wydawania listów dłużnych w złocie! Cz. Na to sam odpowiedziałem, że wobec udzielonej już ratyfikacji dla poprzednich umów częściowych, robienie kontraktu osobnego i jeneralnego uważam za zbyteczne. D. 16. lipca Izba giełdowa odrzuciła ponownie kotowanie. Ja niezrażony niczem dążyłem do jego przeprowadzenia. W skutek moich usiłowań Izba giełdowa skłoniła się wreszcie do zezwolenia pod warunkiem zmiany §fu statutów, (który mówi o odpowiedzialności członków), aby odpowiedzialność każdego członka trwała jeszcze przez dwa lata po wystąpieniu jego. Dopiero wtedy zaczęto wydawać promesy na pożyczki, i wygotowaliśmy oświadczenie obowiązujące, iż żądaną zmianę statutu w przeszło 6 miesięcy przeprowadzimy. Po nadejściu pozwolenia na kotowanie d. 12. i 16. października 1875 uchwalono organizację biór nominując dr. Popiela na drugiego dyrektora hipotecznego i obmyślenie pokrycia kosztów finansowania Wśród tego w ścisłej byłem korespondencji ze Strausem. Dnia 2. listopada doniósł on, że znalazł jeden dom pierwszorzędny, który weźmie rozprzedaż komisową listów naszych, i żądał przyjazdu do Wiednia. Przyjechałem i rozszerzyły się konferencje. Konsorci nastawali na zawarcie kontraktu formalnego; rzecz przewlekała się głównie dlatego, że konsorci żądali tytułem dotychczasowych ich kosztów 10.000 zł. jako faux frais, wyrażając skłonność zwrotu tej sumy z pierwszych sum prowizyjnych. Myśmy (Czemeryński i Pisarczuk) po długich targach zgodzili się wreszcie na wypłatę 2000 zł. gotówką i 6000 zł. listami dłużnemi. Wręczyli nam koncept kontraktu. Studjowałem go, i znalazłem tam ustęp o faux frais. Układy te toczyły się u chorego Arnsteina w domu. Mówili nam, że poczynili już czy przyrzekli poczynić pewne wydatki dyskrecyjne, i dlatego żądają tych faux frais. Koncept kontraktu miał być podobno pióra dependenta Nendy. Przew. W koncepcie Nendy nie ma żadnej wzmianki o faux frais. Cz. Mnie samego zdziwiło to ich żądanie, ale przedstawili mi potrzebę tego wydatku, inaczej stosunek z owym domem pierwszorzędnym mógłby być cofnięty. Pisarczuk oburzony rzekł u Ertla: Das sieht aus, als ob sie uns mittelst Revolwer zwingen wolten! Na to Ertel krzyknął oburzony: Wir sind keine Räuber, i omal że nie została rzecz zerwaną.

Przewod. Jakąż pewność mieliście, że oni zwrócą owe 8000 zł. — Cz. Mieliśmy przecież w ręku wypłatę prowizji, a z domem eskontowym, mianowicie Nieder österr. Eskomptebank (dyrektor Landauer) mieliśmy już umowę co do komisowej sprzedaży listów prawie skończoną. P. A gdyby się to było rozbiło? C. Natenczas Rada zawiadowcza nie byłaby ratyfikowała kontraktu z konsortami. P. Skutek pokazał, że sprzedaż komisowa nie dopisała. C. To też oni później zwrócili pieniądze. P. Ale to już nie pańska zasługa. P. przedstawia obżałowanemu postanowienie kontraktu, według którego podczas trwania tegoż nie wolno było Towarzystwu, z pominięciem ich, wchodzić z kim innym w stosunki ani co do sprzedaży ani co do lombardu, i pyta, gdzie była pewność, że konsorci zrobią coś, a w przeciwnym razie Towarzystwo było związane. Cz. Inaczej tłumaczyłem sobie ten kontrakt. Wszak bezpośrednio potem Orzechowski jeździł do Winterthur i robił interesa z tamtejszym bankiem. Towarzystwo nie było tak dalece związane. Mogło nawet nieprzyjąć stosunku z instytucją, którąby konsorci wskazali. Przew. Konsorci inaczej myśleli, i dopominali się o prowizję także od tych listów, które bez ich upoważnienia zostały sprzedane lub lombardowane. Cz. Oni mogli sobie tak myśleć, ale Towarzystwo na to nie zważało, i interpretowało kontrakt na swoją korzyść. Z najlepszego kontraktu można wyprowadzać różne interpretacje i 22 procesów. Zresztą konsortom miała iść prowizja dopiero wtedy, gdy listy będą sprzedawane nie niżej 90%. Dr. Jekieles. Czy wobec tego kontraktu klientom hipotecznym Towarzystwa wolno było listy dłużne jako walutę dawać. C. Tak jest. Jekieles: Dziękuję. Dr. Małachowski. Kiedy była mowa o stypulacji tego kursu 90%? C. Od samego początku. I ten sam kurs obowiązywał także Towarzystwo, bo inaczej mogliśmy deprymować kurs, i oni byliby pozbawieni prowizji. Kontraktu tego zatem nie uważałem za szkodliwy dla Towarzystwa. — Po zawarciu kontraktu zrobiliśmy ofertę do Nieder-Oesterr. Eskompt-Anstalt aby przyjęło nasze listy do komisowej sprzedaży i do wprowadzenia na giełdę. Zakład ten przyjął to na siebie i oraz miał wypłacać procenta przypadające od listów. Pojechałem do Lwowa, nastąpiło wystawienie listów i ja zawiozłem je do Wiednia. Landauer wprowadził je na giełdę d. 25. listopada, i sprzedaż szła dość raźno. Oddałem mu listy wartości 200.000 gld. W tym samym czasie nastąpił układ z dziennikarzem Spitzerem. D. 10. grudnia przedstawiłem Radzie zawiadowczej cały stan rzeczy. Nazajutrz Rada potwierdziła wszystkie nasze czynności. Dyskusja była tylko co do *faux frais*, ale to już poprzednio komitet wykonawczy uchwalił. Zeznania świadków, jakoby była opozycja przeciwko zatwierdzeniu, są wprost nieprawdziwe, nawet p. Groman co do kontraktu finansowego nie robił żadnych zarzutów. Szersza rozprawa była tylko co do kontraktu żurnalistycznego, ale o tem później. — W tym czasie p. Groman zaproponował przyjęcie do Rady zawiadowczej przyjaciela swojego p. Henryka Jasieńskiego. Większość sprzeciwiła się temu, i p. Groman wystąpił z Towarzystwa. Potem zaraz pojawiły się w tutejszych dziennikach artykuły nieprzyjazne, które nawet w tłumaczeniach posyłano do Wiednia, i tylko Spitzer przeszkodził ich umieszczeniu. W ciągu grudnia spodziewaliśmy się według relacji Arnsteina zrealizowania znaczniejszych sum. Artykuły wspomniane zaszkodziły naszym rachubom. Interesa w Wiedniu zaczęły w skutek agitacyj iść źle. Wszystko zostało zakwestjonowane. Aby złemu zaradzić wysłaliśmy Pisarczuka do Wiednia. — Przewodniczący: Odraczam dalszy wywód na jutro godz. 9. zrana.

Lwów 24. maja. Dziś nadesłał do trybunału członek ławy przysięgłych dr. Żukotyński świadectwo lekarskie, że jest chorym. Trybunał uchwalił, wysłać do niego komisję lekarską dla skonstatowania słabości i prawdopodobnego jej trwania. Komisja wróciła o godzinie pół do 12. w południe i oświadczyła, że dr. Ż. jest istotnie chory, i że słabość może potrwać czas nieokreślony. W skutek tego przewodniczący zawezwał pierwszego zastępcę przysięgłego, p. Steifa Zygmunta do zajęcia jego miejsca, i prowadzono dalej przesłuchanie dr. Czemeryńskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. maja.

* Teatr. Personal nasz dramatyczny rozdzielony na dwie części występuje obecnie równocześnie we Lwowie i w Stanisławowie. Z tego powodu każda sztuka grana u nas musi mieć prawie zupełnie nową obsadę, która daje pole do popisu młodszym artystom, a zwłaszcza artystkom. Piękna komedja pt. „Przez zazdrość", Feuiletta, grana wczoraj wypadła bardzo dobrze, dzięki eleganckiej grze pani Germann, naturalności p. Lubicza i sumiennej grze p. Podwyszyńskiego, którym sekundowała wybornie panna Wiśnowska. Artystka ta od czasu przybycia do Lwowa nadzwyczajne poczyniła postępy. Poznać to dziś zwłaszcza, gdy ma każdy sposobność widzieć tę artystkę częściej. Panna Wiśnowska, która ma głos nader sympatyczny, a w grze swej dużo inteligencji, zrozumienia rzeczy i wdzięku, zaczyna powoli odzwyczajać się od maniery, a nabierać coraz więcej naturalności i prawdy. Postęp ten przyznajemy jej chętnie, ale gdyby p. W. zechciała więcej uwagi zwrócić na ruchy rąk i ramion, które są często nazbyt sztywne, pochwał naszych niewahalibyśmy się podnieść o stopień jeden wyżej. O młodszych siłach naszego personalu nieraz jeszcze z powodu przedstawień letnich będziemy mieli sposobność mówić, a wtedy i o pannie Wiśnowskiej więcej powiemy. Na teraz może wystarczy tych kilka uwag.

* Nadzwyczajna próba chóru męskiego Towarzystwa muzycznego i ostatnia przed wycieczką do Stanisławowa odbędzie się w poniedziałek 26. maja w sali prób w Domu narodnym z uderzeniem godziny siódmej wieczór.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w poniedziałek dnia 26. maja o godzinie 7. wieczorem walne zgromadzenie, na które wydział wszystkich panów członków zaprasza.

* Na wystawie koni zbytkowych w Wiedniu, sędziowie, do których grona należeli hr. Gravenitz, hr. Berchthold, hr. Hardegg i porucznik br.

* Wiadomości lokalne. W sobotę około godziny dziewiątej wieczór powiesił się na parkanie koło kościoła św. Anny, Jan Czaban, wyrobnik mający lat 50, żonaty i ojciec 5ga dzieci. Mieszkał pod l. 14, przy ulicy Janowskiej. Przechodzący ulicą artylerzyści spostrzegli pierwsi wiszącego i odcięli go od parkanu, lecz do życia przywrócić go już nie zdołali. Zwłoki zabrano do szpitala.

W sobotę również rano zmarła w szpitalu św. Teresy dziewięcioletnia dziewczynka Róża S., izraelitka, w skutek poparzenia naftą. Zmarła była sierotą i zostawała pod opieką osoby, która z pupilką swoją w najgorszy sposób się obchodziła, tak że zachodzi podejrzenie, czy śmierć dziewczynki nie jest skutkiem zbrodniczego czynu. Dalsze dochodzenie w toku.

Dziewczyna, która się zeszłego wtorku utopiła w stawie Pełczyńskim, nazywała się Antonina Reier, pochodziła ze Lwowa i była pokojową. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

— **Sprostowanie.** Nie Jan lecz Franciszek Underka nazywa się rzeźnik, którego wczoraj skazał sąd za karmienie publiczności lwowskiej mięsem z padłych świń.

— **Brzeżany.** Dnia 2. czerwca b. r. o 2. godzinie po południu w sali ludowej męzkiej 4-klasowej szkole odbędzie się walne zgromadzenie roczne członków. Tow. pedag. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Tow. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności zarządu, referent pan Kazieńko, sekretarz Tow. 4. Sprawozdanie ze stanu kasy Tow., referent Wny ks. Jan Stopczyński, podskarbi Tow. 5. Praktyczny wykład jednej lekcji z botaniki z dyskusją nad tym przedmiotem, referent pan Kazieńko, dyrektor szkoły pospolitej wieloklasowej w Brzeżanach. 6. Ogłoszenie rezultatu komisji do premiowanego konkursowego tematu: „W jaki sposób pokierować naukę w szkołach wiejskich, ażeby nie odstępując od planu nauki wytyczonego przez wysoką c. k. Radę szkolną krajową, uwidocznić jej rezultaty rodzicom i zachęcić tychże do posyłania dzieci do szkoły.“ Referent jeden z trzech członków komisji do ocenienia tematów wybranej; a na żądanie zebranego Tow. nastąpi odczyt premiowanych tematów przez odnośnych autorów tychże; bez dozwolonej dyskusji. 7. Wybór delegata na walne zgromadzenie do Brodów w dniach 21., 22. i 23. lipca b. r. odbyć się mające. 8. Wybór nowego zarządu na rok przyszły. 9. Wnioski zarządu i członków Tow. 10. Praktyczne przedstawienie na przyrządach do nauki fizyki, zastosowanych do potrzeb szkół ludowych i o telegrafie konstrukcji Morsego z zastosowaniem na aparacie, referent dyrektor Kazieńko.

Dla ważności spraw i przedmiotów, mających być załatwionemi na walnem zgromadzeniu, uprasza się o jak najliczniejszy udział w temże zebraniu tak członków Tow. jak i P. T. szanownej publiczności inteligentnej i o łaskawe uiszczenie wkładek rocznych przez członków Towarzystwa.

Z zarządu oddziałowego Tow. pedagog.

Ferdynand Chorąży, prezes.

— **Podwołoczyska.** Na budowę kościoła i szkoły w Podwołoczyskach raczyli złożyć od 15. kwietnia do 15. maja: Pan Stiller z Moskwy 5 zł., p. Truskulawski z Krakowa 1 złr., p. Zofia Sadowska z Tarnopola 2 zł., pan Mieczysław Szczepański starosta i podkomorzy ces. w Tarnowie 5 zł., Jego Eksc. biskup tarnowski Józef Alojzy Pukalski 10 złr., ks. infułat w Tarnowie kanon. Król 1 złr. 60 kop. srebr., JWny ks. biskup w Przemyślu obrz. łac. Maciej Hirschler 50 złr., ks. kanonik kapituły przemyskiej Łobos 5 złr., ks. kapelan księdza biskupa przemyskiego 50 ct., JWny ksiądz biskup gr. kat. w Przemyślu Jan Stupnicki 3 złr., Marja Kruzel włościanka z Trościanca 2 złr., razem 84 złr. 50 ct. i 60 kop. srebr. do poprzednio zebranych 220 złr. — czyni razem 304 złr. 50 ct. i 60 kop. srebr., za które ofiary serdeczne dzięki składamy i w wdzięcznem uznaniu życzymy, by im Bóg zapłacił.

Od komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach dnia 16. maja 1879.

Ks. *Antoni Szersznik*, pleban i przewodniczący komitetu.

— **Bitwa pod Grünwaldem** nie podobała się w Wiedniu. I rzecz ostatecznie naturalna. Trudno bowiem żądać od ludzi, aby w ekstazie artystycznej zagłębiali się tak dalece, żeby zapomnieć mogli o uczucin patrjotycznem, zwłaszcza jeżeli uczucie to drażni przedmiot, mający tę ekstazę wywołać. Ale „Bitwa pod Grünwaldem“ nie podobała się także w Petersburgu. To nieco dziwniejsze! I bylibyśmy z pewnością w kłopocie, jak tę zagadkę wyjaśnić, gdyby nam rozwiązanie jej nie dostarczył recenzent *Gołosu*. Posłuchajmy tedy jego elukubracji, a po przeczytaniu przetłumaczonych dosłownie ustępów, czytelnik zechce sobie sam poszukać epitetu dla określenia moskiewskiego krytyka.

„Nikt z współczesnych malarzy nie posiada więcej praw od Matejki na miano historycznego malarza. Biada tylko, że Matejko częstokroć bez żadnej ceremonii i samowolnie manipuluje sobie faktami historycznemi, zmienia je, przerabia tak jak tego pragnie jego uczucie patrjotyczne. Na dowód tego przytoczyć można jego znakomity obraz „Batory“, w którym przedstawia moskiewskich posłów, biskupa Kipriana i bojara Naszczokina, klęczących przed Batorym i z uniżeniem błagających o pokój... podczas gdy wiadomą jest rzeczą, że moskiewscy posłowie nie walali się nigdy u nóg Batorego... Treścią nowego obrazu Matejki jest sławna bitwa Słowian (Polaków, Litwinów i Moskali) pod dowództwem w. ks. litewskiego Witolda... W Krakowie i w Warszawie obraz ten wywołał wielki zachwyt. W Petersburgu jednak nie wywarł wcale szczególnego wrażenia, co w części trzeba może temu przypisać, iż autor, wbrew faktom historycznym, przyznał Moskalom, biorącym udział w bitwie, za nadto poślednie znaczenie na swym obrazie. Dziwnem jest bowiem, że moskiewskie pułki, a przedewszystkiem smoleńcy, którzy zdaniem bezstronnych historyków głównie przyczynili się do zwycięztwa, zaledwie są zaznaczeni przez autora na samym brzegu lewej strony obrazu... Nad bitwą umieścił autor św. Stanisława. Widocznie chciał Matejko naśladować Juliusza Romano, który także w swym obrazie umieścił w obłokach aniołów z mieczami. Ale co dobrem było u Romano, malującego legendowy wypadek z IV. stulecia, to nie do wybaczenia jest w obrazie przedstawiającym fakt z XV. wieku. Zresztą jeżeli już chciał Matejko umieszczać katolickiego świętego w roli protektora walczących bohaterów, to powinien był postawić obok niego także prawosławnego metropolitę, modlącego o zwycięstwo dla moskiewskich pułków...“

Stawiamy sto przeciw jednemu, jeżeli kto potrafi coś komiczniejszego napisać. Niemieckie recenzje były namiętne, ale nie były głupie. Ta zaś przechodzi miarę nawet tej przyzwoitości, w jaką idjotyzm oblekać się powinien.

Gospodarstwo przem i handel.

Lwów dnia 21. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zbożu i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·30 do 9·— zł., — żyto od 4·60 do 5·30 zł., — jęczmień od 4·— do 5·60 zł., — owies od 4·50 do 5·25 zł., — hreczka od 4·30 do 4·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·50 do 5·25 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 5·75 do 7·50 zł., — groch pastewny od 4·— do 5·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 6·50 do 9·50 zł., — bobik od —·— do 5·— zł., — wyka od 3·50 do 4·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 20 do 38·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 38·— do 45·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 12·— zł., na sierpień, wrzesień od 11·— do 11·25 zł., — rzepak letni od 10·50 do 11·— zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·50 do 9·75 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od —·— do 8·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·75 do 25·90 zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Lwów dnia 24. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·25 do 9·— zł., biała od 8·25 do 9·— zł., żółta od 8·— do 8·60 zł., ordynarna od 7·— do 7·25 zł.— Żyto od 4·80 do 5·25 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 4·75 do 5·25 zł., pastewny od 4·25 do 4·60 zł. — Owies od 4·50 do 5·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·35 do 7·— zł., pastewny od 4·50 do 4·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do do 4·10 zł. — Bób od 8·— do 8·25 zł. — Kukurudza stara od 4·75 do 5·— zł., nowa od 4·50 do 4·75 zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 12·— zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 8·75 do 9·60 zł. — Nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 33·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·— zł. Usposobienie stalsze. — W terminach w miesiącu maju od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Mdlejsze. — Rzepak jesienny 11·25 zł.

Waluta: Mark 57.70. — Rubel 1.12½. — Napoleondor 9.37½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy odbył wczoraj posiedzenie a dzisiaj odbywa drugie, dowiedziawszy się, że wybory już są rozpisane; mianowicie wybory z gmin mają się odbyć 30. czerwca, więc mało czasu pozostaje do akcji wyborczej.

Na wczorajszem posiedzeniu komitet wybrał komisję mającą się zastanowić, ażali czy przedłożyć zjazdowi delegatów projekt odezwy czy programu, a w razie gdyby przeważyło zdanie, że należy przedłożyć, ma ta komisja wypracować projekt tej odezwy. Wybrani do komisji przewodniczący ks. Czartoryski, dr. Czerkawski, dr. Wereszczyński i dr. Zucker Filip.

Wiener Zeitung z dnia dzisiejszego nie ogłosiła jeszcze terminu wyborów do Izby posłów; z wiarogodnego źródła jednak dowiadujemy się, że wybory z okręgów wiejskich już są naznaczone na 30. czerwca. Patent, rozpisujący wybory, pojawi się zapewne w jutrzejszej *Wiener Zeitung*.

Budapeszt d. 23. maja. Izba posłów przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe o uregulowaniu spraw kolei Koszycko-Bogumińskiej.

Wiedeń d. 23. maja. Cesarz przyjmował w południe ks. Battenberga, który następnie miał półtrzeciagodzinną konferencję z Andrassym.

Wiedeń d. 23. maja. Ks. Battenberg przyjmował dzisiaj p. Kanitza, którego zaprosił do siebie do Sofii. Książę odjeżdża dzisiaj, najprzód do Drezna. (P. Kanitz podróżował przez sześć lat po Serbii, Bułgarji, Rumelii i Macedonii, pod opieką rządu tureckiego. Wydał kilka ważnych dzieł i map z tych swoich podróży; szczegółowe mapy zaś i zapiski topograficzne, etnograficzne i t. p. sprzedał Moskwie przed wybuchem wojny jej z Turcją, za co otrzymał znaczny order moskiewski prócz pieniędzy. Jestto żydek pruski; p. r.)

Bukareszt d. 23. maja. Skład rumuńskiej Izby posłów będzie podobno następujący: 98 liberałów rządowych, 16 liberałów umiarkowanych, 3 liberałów z frakcji Werneski, 16 konserwatystów (oppozycja), i 3 luźnych. (P. C.)

Filipopol d. 23. maja. Onegdaj na znak ustania rządów moskiewskich ściągnięte zostały ze wszystkich gmachów publicznych chorągwie moskiewskie.

Konstantynopol 23. maja. Porta otrzymuje żałoby z powodu przymusowego wcielania muzułmanów w Rumelii do milicji rumelijskiej, w skutek czego znowu mnóstwo muzułmanów Rumelię opuszcza.

Berlin 23. maja. Stauffenberg złożył urząd wiceprezydenta parlamentu niemieckiego z powodu ponownego gwałtownego zasłabnięcia. Parlament przyjął 222 głosami przeciw 109 proponowane przez rząd cła od zboża, odrzuciwszy w imiennem głosowaniu wniosek Mirbacha i Günthera, żądający ceł wyższych.

Wiedeń 24. maja. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza podpisany przez cały gabinet patent cesarski z d. 22. bm., rozwiązujący Izbę posłów Rady państwa, tudzież polecający nowe wybory natychmiast przygotować i przeprowadzić.

Londyn 24. maja. „Times“ donosi: Według zawartego z Jakubem chanem pokoju będzie Anglia doliny rzeki Kurum: Sibi i Piszin, traktować tylko jako poruczone, a nie jako annektowane; ma mu odstawiać zwyżkę dochodów (!!) i gwarantuje mu subsydja w sumie 120.000 ft. szt. rocznie.

Ateny 24. maja. Pod Fanari w Tessalii zaszła silna utarczka między powstańcami greckimi a żołnierzami tureckimi. Poległo 60 powstańców wraz z swym dowódzcą, Sachiotisem.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 24. maja 1879.
po cenach zniżonych
PRZEZ ZAZDROŚĆ
Komedja w 1 akcie przez Okt. Feuilleta.
KWIAT z TLEMCENU
Komedja w 1 akcie z franc. pp. Legove i Mariné.
RAK MORSKI
Komedja w 1 akcie z francuzkiego Edm. Gondineta.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Jutro po cenach zniżonych:
ŻYDZI
Komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

Przyjechali dnia 24. maja 1879.

HOTEL ZORZA: M. hr. Drohojowska z Krukienic. J. hr. Sapieha z Bilki. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. J. Chełmicki z Besarabii. T. Nieczuja Ziemięcki z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Czajkowski z Bóbrki. J. Popper z Czerniowiec.

HOTEL LANGA: M. Arnstein z Wiednia. N. Katz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: T. hr. Karnicki z Wołcznch. Dr. J. Naczkowski z Przemyśla. J. Jaworski z Czercza. A. Udrycki ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Piegłowski z Śniatynki. J. Pierzchała z Ujszkowic. W. Przytyka z Tacznego.

Lwów, z Izby handlowej, 24. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	242 —	245 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	39 —	142 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	263 50	267
„ kred. galic. po 200 złr.	226 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	89 90	90 90
„ „ „ 4 „ „	83 50	84 50
„ „ „ 5 „ okres.	89 90	90 90
Banku hipot. galic. 6 pct.	94 40	95 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	95 --	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 90	90 90
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	91 —	92
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	93 50	95 50
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 36	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 40	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 23. maja 1879.

godzina 2. minut 32. popołudniu.

Losy kredytowe	172.—.	Węgier. kred.	254.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	124.—
Unionsbank	85.—.	Kolej Kar. Lud.	243.50
Nordbahn	228.25.	Kolej Połud.	87.50
Kolej Alföld.	141.—.	Kolej Elżbiety	181.50
Kolej Lw.-czer.	140.50.	Węg. Nordostb.	132.50
Rudolfsbahn	—. -.	Wied. Comunal.	116.75
Węg. obl. p. w zł.	74.25.	Galic indemniz.	90.25
Losy z r. 1864	161.—.	Kolej siedmiog.	104.50
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	23.25
Renta węg. 6 %	95.12.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	126.50.	Rosy. rubel pap.	1.12 3/4
Losy węgier.	106.30.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 24. maja.

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	266 25	Anglo-Austrjackie	123
Kolei Kar. Lud.	.	Kolej Południowa	90.50
Unionsbank	83 30	Napoleondor	9.36 1/2
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie: nieożywione.	

Berlin d. 23. maja.

godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn.	196.25	Akcje kredyt.	463 —
Lombardy	154 —	Galicyjskie	105.75
Kolei Rumuńs	31.75	Austrjackie bankn.	173.40

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	83 25	84 —

Lwów d. 24. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 20 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Uwaga. Czas lwowski różni się od peszteńskiego (według którego pociągi kolejowe kursują) o 20 minut (12 godzina we Lwowie = 11 godzinie min. 40 w Peszcie.)

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnej pani Klaudji Torosiewiczowej, właścicielce dóbr Sassowa.

Mieszkańcy miasta Sassów czują się zniewoleni złożyć Ci Wna pani publiczne podziękowanie, że wybierając na kierownika Zakładu hydrjatycznego w Sassowie światłego i znanego specjalistę w osobie Wgo dr. Piaseckiego, nie dozwoliłaś upaść Zakładowi, tem samem przyczyniłaś się do dobrobytu i podniesienia miasta Sassowa.

W nadziei więc, że jedynie pod kierownictwem Wgo dr. Piaseckiego wróci dawna sława Zakładu, a lepsze czasy dla miasta Sassowa, składamy Ci Wna pani podziękowanie, które racz przyjąć z zapewnieniem, że jak sobie tak i Tobie dobrze życzymy. Sassów, 20. maja 1879.

(Podpisy.)

1879.
„Zniżone ceny“.
Angielski
i powszechnie
jako **wyborny uznany**
Grodziecki
Portland-CEMENT
otrzymuje w Galicji wprost z fabryki wyłącznie i poleca
August Schellenberg,
we Lwowie.

170 170
170 lat istniejąca
FABRYKA
WODY KOLOŃSKIEJ
pod firmą 2210
Johann Marja Farina
gegenüber dem Jülischplatz
in Cöln,
udekorowana dyplomami honorowemi i medalami zasługi na rozmaitych wystawach światowych, uznaną została za jedyną i najlepszą.
Fabryka ta podaje do powszechnej wiadomości, iż
główny swój skład
dla Galicji
umieściła w handlu
p. Alfreda Dzikiewskiego
WE LWOWIE,
ulica Karola Ludwika l. 1.
Ceny od ct. 50, złr. 1, 1.60, 3.20 do 6 zł. za butelkę.
NB. Tylko ta WODA KOLOŃSKA pochodzi z mojej fabryki, która prócz powyższej firmy nie ma żadnego numeru ani też znaku na etykiecie.

Budzińska woda gorzka „Victoria“
Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Balló, Fresenius, Liebig ec.)
580 gramów
rzeczywiście skutecznych składników w 10.000 częściach wody.
Tak wysoką cyfrę stałych części nieokazało dotychczas żadne, ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.
Budzińska woda gorzka „Victoria“ jest zatem **nieprześcigniona** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych etc. etc.
Najsławniejsi lekarze wiedeńskiego i krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorzką „Victoria“. Wodę tę wypróbował też w ostatnim czasie lwowski szpital powszechny i oświadczają dyrektor szpitala W. dr. Głowacki i prymarjusz W dr. Widmann:
„Próby robione wodą budzińską źródła Wiktorji dały świetny wynik. — Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach, szybciej, niż inne wody tego rodzaju.“
Wodę tę świeżo napełnioną dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach W. Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.
Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki: **Dyrekcja rozsyłki źródła „Victoria“ w Wiedniu**, lub też zastępca tejże p. **H. Winiarz we Lwowie.** 223. 8 12

Chyfon biały
podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu 156 cent. szerok. łok. 44 c metr 72 ct, 176 cent. szer. łok. 55 ct. metr 92 ct.
Szyrting biały,
Oxford kolorowy,
w najlepszych gatunkach poleca
Karol Gruchol
we Lwowie Rynek 35.
Na żądanie posełam próbki.
2497 1 6

WODA TONICZNA
DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francya)
Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.
POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEŻU
Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

Do wygrania!
5. czerwca
na PROMESĘ
na los pożyczki r. 1864
złr. 200.000, 20.000,
złr 15.000 10.000 itd.
Cena promesy całej 5 zł, pół 3 zł.
17. lipca
na los loterji rządowej
zł. 200,000,
zł. 70 000, 20.000, 10.000 itd.
Cena losu 2 zł
Do nabycia w handlu płócien
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45. 2128

Dobra Hoszów
w pow. Liskim, przy drodze krajowej z Ustrzyk do Lutowisk prowadzącej położone, pięć kilometrów od stacji kolei w Ustrzykach oddalone, a obejmujące 283 morgów ziemi ornej, 45 morgów łąk i 70 morgów pastwisk, są z zasiewami ozimemi i jaremi, propinacją i młynem o jednym kamieniu **od dnia 1. lipca 1879 do wydzierżawienia.**
Bliższych warunków udzieli administracja dóbr w Krysowicach poczta Mościska. 2454 2—3

Zakład wodoleczniczy
Priessnitzthal
pod Wiedniem
stacja kolei południowej Mödling.
Pora kąpielowa
od 20. kwietnia do końca października
Lekarz zakładowy:
Dr. M. Gamplewicz.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd zakładu w Wiedniu, Graben, Azienda-Hof. 2098

W Zamarstynowie
pod l. 112 i 127 obok Szandrowskiego jest
Realność
składająca się z dwóch budynków, stajni i szopy, piwnicą i ogrodem warzywnym całkowicie lub parcelami z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela.
2501 1—3

Ces. wyłącznie król. uprzyw.
Ekstrakt Orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku perfumera
A. Maczusiego,
w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.
C. k. wyłącz. uprzyw. **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu 15 minut pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.
1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „
pół flakonu olejku orzechowego 1 „
W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumerji Maczuskiego
w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,
tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego i Marcina Müllera. — W Krakowie u Wilhelma Fenza. — W Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza apt. — W Tarnowie u Głodzińskiego kupca.
2405 3—12

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1868 28—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Hotel Narodowy
w Krakowie,
położony w środku miasta, mający 32 pokoi gościnnych i inne ubikacje, jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. 2486 1—2

PIERNIKI
czysto miodowe
Jerzego Spernolda,
ul. Zielona nr. 28.
przedtem
Emila Lewickiego
Główny skład we **FILII** handlu **J. A. Baczewskiego RYNEK l. 25 we Lwowie** gdzie wszelkie zlecenia uskuteczniają się bezzwłocznie i najsumienniej. 2474

Kancelarja
Dr.
Bronisława Zakrzewskiego
adwokata nadwornego i sądowego w Wiedniu (przedtem Stefansplatz 10) **znajduje się obecnie I. Singerstrasse Nr. 4.**

Dr. CHABLE
DEPURATIF du SANG
ulica 36, Vivienne w Paryżu.
Syrop ten leczy kresty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1862 12—12
PLUS DE COPAHU
SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruckera; w Drohobyczy w apt. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Börse
das finanzielle Informationsblatt für Private „Der Kapitalist“ ertheilt Rath und Auskunft über Stand, Cours und Aussichten aller österreichischen Werthpapiere auch Exoten. Probenummern auf Verlangen gratis durch d. Redaktion 1990 4—6
Wien, Kohlmarkt 15.

Środki owadogubne,
odszczególnione medalem zasługi na wystawie krajowej w 1877 r.
Niezawodny płyn przeciw molom.
Płynem tym skrapiane meble, pościel, suknie bez względu na kolor i jakość materji ochronione są od moli i wszelkich owadów. Płyn ten wypróbowany przez zarządy kolejowe i pierwszorzędne firmy kuśnierskie, i uznany jako jeden z najlepszych środków przeciw molom.
Flaszka 60 centów.
Trucizna na pluskwy
wypróbowanej dobroci w niezawodnym swym skutku. — Flaszka 50 centów.
Proszek perski prawdziwy
na pchły i różne owady. — Flaszka 30 centów.
Proszek trujący szwaby i stonogi
najbardziej zanieczyszczone miejsca temi nieznośnemi owadami, w przeciągu kilku dni zupełnie oczyszcza. — Pudełko 30 centów. 2360 4—?
Jan Ihnatowicz,
chemik i magister farmacji,
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Z KAPITAŁEM 300 złr.
można za poradą, a właściwie przez pośrednictwo zdolnego dysponenta pewnego wiedeńskiego banku, który posiada obszerne i korzystne telegraficzne sprawozdania i wiadomości o kursach swego banku, przy teraźniejszem położeniu giełdowem, osiągnąć wielkie zyski. Zapytania załatwizm rychło i sumiennie. Listy pod 3153 do **Rudolf Mosse, „Annoncen Expedition we Wiedniu** 2 80 1 3

Miss Brie poleca po **gruntownem wyegzaminowaniu**, Niemki z północ. Niemiec (egzamin państwowy posiadające) posiadające język francuski, angielski i muzykę na fortepianie. Z połud. Niemiec, dystyngowane, posiadające wyśmienicie język francuski i muzykę. Towarzyszki układne i piękne, mówiące po niemiecku, francusku, angielsku i trochę muzyki. Wykształcone Francuzki i muzykalne Angielki. Wiedeń, Lobkowitzplatz I. 1 schody, 3. piętro. 1938

Dwie siostry,
szukające pracy, dają obiady bardzo dobre w abonamencie i upraszają o względy. **Nr. 12.**, ulica Franciszkańska, na dole od frontu.

Karol Klimowicz
we Lwowie.

mineralne

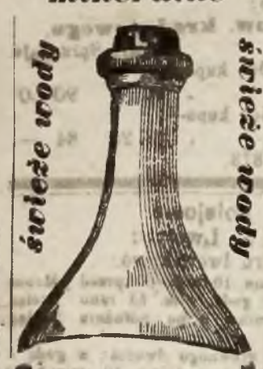

Salcerska	22	ct.
Huniada	28	„
Karlsbad	36	„
Marienbad	30	„
Szczawnica	28	„
Krynica	28	„
Iwonicz	32	„
Żegiestów	28	„

otrzymuje wody zagraniczne.

Przepisów o źródłach udzielam.

Trucizna na szczury.

zabijająca najniezawodniej **wszystkie gryzonie,** innym zaś zwierzętom domowym, zupełnie nieszkodliwa.

Prawdziwa do nabycia: **We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, apt., Zygm. Ruckera, apt., J. Piepesa, apt. **W Krakowie** u M. Jawornickiego. 2220 10—12

Cena sztuki 50 ct.

Harmonijne dzwonki
do ołtarzów
(coś istotnie pięknego)

o 3 — 4 głosach, nastrojone w harmonijnych akordach, o pięknym dźwięku i w eleganckiej oprawie. Para o 8 dzwonkach po 30 mark, o 6 dzwonkach 24 mark, dostarcza 2063 10—15

A. Terletzki,
w Elbing (Prusy.)

Polecenia.

1. Nasze dzwonki potrzebują ulepszenia Dzwonki do ołtarza, wyrobu p. Terleckiego zbadałem i znalazłem je praktycznemi. Wydają przyjemny głos potrójny i przydają się szczególnie do większych gmachów.

Dr. Franc. Witt, pleban w Landshut. [Musica sacra 1879 pag. 48.]

2. Przysłane mi dzwonki mają nader miły dźwięk i przyjemną formę. Nawet cena nie jest wysoką, jestem zupełnie zadowolony.

Dr. Antoni Janisch, dziekan w Komotau [Czechy].

3. Jestem z istotnie pięknych dzwonków bardzo zadowolony. Wszelką chwałę!

Dörfner, dyrektor król. zakładu wychowawczego w Niederschönfelk [Bawarja].

4. Dzwonki są piękne, zatrzymuję je i dziękuję za zaufaną przysyłkę.

Hr. Dębińska, w Rudołowicach [Galicja]

5. Coś istotnie pięknego

Pleban *Neumann*, w Kędzierzynie pod Gnieznem.

6. Najżywsze podziękowanie z zadowoleniem.

Opitz, prob. w Neumarkt, Szląsk.

7. Jestem z dzwonków zupełnie zadowolony i polecę takowe moim kolegom.

Fleischmann, prob. w Besku, Galicja.

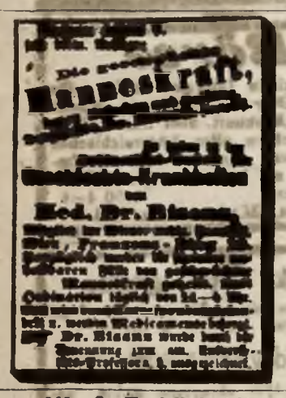

W. & F. Lönholdt
Patentowane
aparaty wentylacyjne
i urządzenia

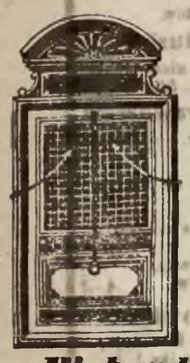

do usunięcia zepsutego powietrza i wprowadzenia czystego, nie sprowadzające przeciągu pod najzupełniejszą gwarancją przydatności w zabudowaniach i lokalnościach każdego rodzaju do zastosowania.

Jedyny skład fabryczny

Richard Mauch,
c. k. nadworny dostawca,
we Wiedniu I., Kolowratring 12.
Prospekty bezpłatnie i franco.
Agenci na prowincji.

Kamieniczka

jednopiętrowa pod l. 219 i 248 z oficyną, nadto domek, szopa i plac pod budowlę przy głównej ulicy w Złoczowie jest za umiarkowaną cenę do nabycia.

Bliższą wiadomość udziela się we Lwowie w domu pod l. 7. ulica Sikstuska, zaś w Złoczowie p. profesor Kłak

Przestroga!

Kto sobie życzy nabyć, w książce illustrowanej: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia*)** poleconego

jedynie prawdziwego
Pain-Expeller,

zechce przy kupnie wyraźnie żądać: **Pain-Expeller z kotwicą,"** i baczy dokładnie na to, ażeby znak „kotwicy" na opakowaniu wyraźnie się przedstawiał. Gdzie tego niema, należy preparat bezwzględnie jako nieprawdziwy odrzucić i udać się bezpośrednio do składu głównego: Marien Apotheke zu Nürnberg. Tylko te paczki, na których się znajduje marka fabryczna, przedstawiająca „kotwicę", **ręczą za prawdziwość** Pain-Expeller!

F. Ad. RICHTER & Cie.,
Rudolfstadt, Nürnberg, we Wiedniu i Rotterdamie.

*) Obszerny wyciąg o 112 stronnicach z tej książki przesyła na żądanie bezpłatnie i franco „Richters Verlage-Anstalt w Lipsku" 2456 1—16

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 10 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszek seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wybornie flaszeczka 40 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 80 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając mierne za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 2198 8—?

Bardzo piękny i intratny
Majątek

z obszarem 1750 mórgów, korzystnie do nabycia. Czysty dochód prawie 7prct. przeważnie z roli.

Bliższe szczegóły udzieli Dr. Roiński we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 1. 2490 2—3

Kapelusze

na sezon letni, najmodniejsze paryzkie, polecam po różnych przystępnych cenach. 2347 1 6

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 2347 4—6

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:
kostiumy, paltoty, dolmany, zarzutki, płaszcze itp.
na nowszego fasonu
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we LWOWIE ulica Karola Ludwika l. 3.

Brodzka herbata

już oclona od złr. 1.20, 2, 2.50, 3, 3.50

i **prawdziwa karawanowa** tylko złr. 4.20 za pół kilogr.,

proch herbaciany 80 ct. i 1 złr.

WINA WĘGIERSKIE,

flaszka 35, 45, 60, 80 ct. i wyżej.

Towary żelazne, sanie koniuszkowskie i wózki węgierskie,

misy rossyjskie lakierowane

i prawdziwe PIGUŁKI MORYZONA

W HANDLU

Witkowski i Spółka,
Stare-Brody.

Zamówienia za pobraniem. 2504 1 3

Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach

z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u

J. N. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*
Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 2023 10—18

Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku 3. p. u pończoch do kolan objętość B, C, D, E, F, G, J, O, długość zaś D do K i B do D przy pończochach od uda całą objętość od A do J i objętość G. O. dalej długość do K D, do I A do D.

KĄPIELE GLEICHENBERG

w **Styrji**, stacja Feldbach przy kolei węgiersko-zachodniej.

Otwarcie sezonu 1. maja. 1911

Zamówienia na wody i pomieszkania przyjmuje dyrekcja w Gleichenberg.

† Zupełna wyprzedaż †

Z powodu złych interesów zmuszeni jesteśmy, nasze

towary fabryczne ze srebra chińskiego

upełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zapełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 1991 2—?

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł. 3.50	1.50	1 czarka na masło	zł. 5.—	2.—
6 łyżek	„ 7.50	2.80	1 para lichtarzów	„ 8.—	3.50
6 nożów	„ 7.50	2.80	6 podkładek na noże	„ 5.—	2.70
6 widelców	„ 7.50	2.80	1 szczypce do cukru	„ 3.50	1.—
1 chochla	„ 5.—	2.30	6 nożów deserowych	„ 6.—	2.50
1 chochelka	„ 3.50	1.50	6 widelców deserowych	„ 6.—	2.50
1 cukierniczka	„ 13.—	8.—	solniczka		0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i dzbanki, zbiory na story, żyrandole, cukrowniczki, kubki na jaja, necesery na wykrawacze do sobów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewające tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł **teraz 10 zł.**

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł. Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

Rajola najprzedniejsze owo poprawne **pługi.**

Ransoma i węgierskie **pługi** mego wyrobu całkiem z kutego żelaza z stalowemi lemieszami w 3 wielkościach, jakoteż dwu i trzyskibowe.

Zugmayery i Buchadła poprawne.

Siewniki szerokorzędne i rzędowe, lekkie nowego modelu.

Bakiera młynki do czyszczenia zboża.

Cylindry francuskie (Trieur)

Sieczkarnie, młynki do szrotowania i mielenia.

Gniotki do gniecenia słodu.

Młocarnie ręczne i kieratowe z przyrządem do czyszczenia i bez tegoż przewoźne i stałe najnowszej i najlepszej konstrukcji, jakoteż wszelkie dla tutejszych stosunków odpowiednie maszyny i narzędzia rolnicze, tudzież

Pompy studzienne i sikawki są tanio na składzie u 2293 7—?

J. WYCHERA
we Lwowie ulica Gródecka l. 47 3/4.

Na całą Galicję wyłączny skład

SREBRA CHIŃSKIEGO

a mianowicie:

naczynia stołowego, tac, lichtarzów, świeczników, kompletnych zastaw do herbaty i kawy itp.

z najsłynniejszej

c. k. uprzyw. FABRYKI

w BERNDORF (obok Wiednia)

pochodzących, poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych z poręczeniem długoletniej trwałości takowych, magazyn

G. A. Christiana we Lwowie

ulica Hetmańska l. 2. 2266 8—?

Ia Ceylon. najlepsza kawa perłowa	kilo zł.	2.	w pakietach pocztowych po 4 3/4 kila netto
Ia najlep. wielkoziarnista Cuba	„ „	1.90	
Ia arabska prawdziwa Mocca	„ „	1.70	
Ia najlepsza Jawa	„ „	1.55	
Ia nader dobra Rio	„ „	1.35	
Przepyszna oliwa Aix	„ „	1.50	w puszkach blaszanych netto 4 kilo zawier.
Bardzo dobra stołowa oliwa	„ „	1.35	
Dobra oliwa stołowa	„ „	1.25	
Dobra oliwa do sałat	„ „	1.15	

poleca **włącznie z opłatą cła i kosztów opakowania** *franco* do każdej stacji pocztowej w monarchii austr.-węg. za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem

G. SINGER, Tryest.

2484 7 15 Dokładne **cenniki** na żądanie *franco.*

Nowomodne w kolorach wyciskane

Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 26 ct.

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł 75 ct. 2043

włącznie z powyższym monogramem, poleca 4—?

Handel papieru, Edwarda Boschan,
we Wiedniu, Stefansplatz Jasomirgottgasse 6.

Exposition Universelle Paris 18 8 Dwa Medale.

Wystawa światowa Wiedeń 1873 Dyplom i wielki medal sreb. 1872.

C. k. uprz. krajowa fabryka aparatów do wyrabiania wody sodowej krystyr i syfonów,

Karola Pochtler, we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse 35. 2062 8—12

poleca specjalnie wszystkie krystyry kobiece, do ran i do wstrzykiwania z cyny, nowego srebra, mosiądzu, gumi i szkła, klyzopompy, irygatory, aparaty do wyrabiania wszelkich napojów musujących, aparaty do wyrabiania wód mineralnych, zupełne urządzenie do fabrycznego wyrobu i wyszynku wszelkich napojów, zawierających kwas węglowy, syfonów najnowszej i najlepszej konstrukcji, patent. zatyczki do wody mineralnej, patent. przy korkow na wino, piwo, likiery i do flaszek z woda mineral., patent. dzbanki na olej i naftę. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko

Szybką i pewną pomoc!

osiągnęły pierwsze prawdziwe Jana Hoffa pożywnolecznicze preparaty słodowe na długoletni katar opłucnej, cierpienia piersiowe, astmę, wychudnienie, męczący kaszel i cierpienia żołądka.

Najnowsze pismo dziękczynne z Wiednia.

Do c. k. nadwornego fabrykanta preparatów słodowych Jana Hoffa, c. k. dostawcy nadwornego dla wszystkich prawie dworów udzielnych w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów niemieckich, c. k. radcy itp. we **Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Szanowny Panie!

Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą z pańskich wybornych Hoffa preparatów słodowych, 4 woreczki Hoffa piersiowych cukierków słodowych. 2045 2—4

Möderbrugg, dnia 7. stycznia 1879

Jan Pfitscher, stolarz.

Ponieważ wyborny wynalazek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego moją matkę, *że tak powiem od śmierci wyratował*, mogłem z naciskiem wobec tutejszej gminy wystąpić i polecić cierpiącym ten środek leczniczy z mego własnego przekonania. Pewnemu włościaninowi, który skarżył mi się na cierpienia wątroby, uciążliwości w żołądku a poczęści i na piersi i zapytał mię, coby mu mogło pomódz, poradziłem użycie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, a że mie prosił, żeby o to napisać, czynię jego prośbie zadość w jego chałupie. Upraszam tedy o rychłe przysłanie 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i woreczek cukierków słodowych.

St. Georgen (Ober-Murau)

Joz. Fliess, starszy nauczyciel.

We Lwowie do nabycia w apt. Jak. Beisera, Zygm Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Winckler, W. Marszałkiewicza; w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Krug, w Tarnopolu w apt Fr. Jamrogiewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński kupiec.

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,

b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,

c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2178 7—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Na sezon polecają:

Oryginalne W. A. Wood'a nowe żelazne koszarki,

nowe koszarki z kutego żelaza podług Johnstona własnego wyrobu

GRABIARKI

z kutego żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż,

amerykańskie grabiarki,

przetrząsacze siana i t. d.

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ul. Gródeckiej l. 22

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2469 3 12

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 2053 25—?

założony r. 18 5, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

A cesarzewicza Albrechta.

kondenzowane Mleko

Jedynie w własnych dobrach uzyskanego, znanego ze swej doskonałości **prawdziwej, niezbieranego mleka** wyrabiane, prócz cukru bez innego dodatku, przystaje się do **każdego użytku** dla dorosłych i **dzieci,** tak jak **świeże mleko.** Do nabycia u pp. aptekarzy drogistów, w handlach korzennych i delikatesów tu i na prowincji.

Zlecenia na dostawę należy stosować do naszego jeneralnego składu,

Theodor Etti,
we Wiedniu, Stadt, Schellinggasse Nr. 1

E. Kurdlich,
zarządca arcyks. centr. składu mleka,
we Wiedniu, III. Neulinggasse Nr. 12. 1984 4—6

ASTHMA
CYGARETKA INDYSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladone, stramonium, nikotynę* **albo** *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zaczarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w apt. pp. F. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie F. Stechera

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 11—?

Carl Kuhn & Cm.
we Wiedniu. Skład: **Stephansplatz 6.**

Stalowe pióra.

Mamy zaszczyt ponownie donieść, że w celu ochronienia P. T. Publiczności od towaru tak często fałszowanego, a temsamem dla zawarowania się od szkody, przy opakowaniu naszych piór stalowych każda szkatułka wewnątrz opatrzona jest prawnie zarejestrowaną marką ochronną i podpisem naszej firmy, tedy, gdzie tych znaków niema, fabrykat uważać należy jako nie od nas pochodzący.

Carl Kuhn & Co

PROMESY
na całe
losy państwowe z r. 1864.

Tylko 4 zł. 25 ct. i stempel.

Główna wygrana. | **złr. 200.000** | Główna wygrana.

Ciągnienie dnia 3. czerwca!

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 18. **„MERCUR"** Ch. Cohn. we WIEDNIU Wollzeile 18

2041 4—6

C. GIANI

C. k. nadworny zakład misterstwa
robót tkackich i haftów
we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.
Obfity skład paramentów kościelnych.

Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, całunów itp.** pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonczenia. *Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także za spłatami ratalnemi.* 2192 16—20

WIEN

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla